

Poradnik STYCZEŃ  
1998

1

# BIBLIOTEKARZA



Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

- Zastosowanie komputera w edukacji
- Transliteracja — co to takiego?
- Z miłości do książek i bibliotekarzy
- Walentynki — Dzień Zakochanych

WYDAWNICTWO  
SBP



SZANOWNI PAŃSTWO!

Jest nam miło, że nowy 1998 rok rozpoczynamy wspólnie: Państwo – Czytelnicy i Prenumeratorzy „Poradnika Bibliotekarza” i my, Wydawcy tego pisma.

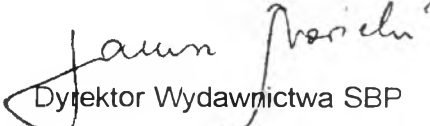
Bardzo byśmy chcieli by „Poradnik Bibliotekarza” spełniał Wasze oczekiwania i był pomocny w codziennej pracy. Zespół Redakcyjny wie, do kogo adresuje pismo i jesteśmy wdzięczni naszym wiernym Czytelnikom, że są z nami. Uważamy, że czytelnictwo literatury fachowej nie jest mocną stroną polskich bibliotekarzy, że nie wszyscy doceniają wartość tej literatury dla podniesienia jakości swej pracy.

Prosimy serdecznie Państwa o zachęcanie koleżanek i kolegów w swoim środowisku do czytania i prenumeraty naszego miesięcznika. Liczymy też na aktywne współdziałanie w redagowaniu pisma przez nadsyłanie listów, uwag oraz własnych materiałów

Aby ułatwić zaabonowanie naszego pisma oprócz Poczty i „Ruchu” przyjmujemy też w **każdej chwili** prenumeratę w naszym Dziale Promocji i Kolportażu (02-103 Warszawa, ul. Hankiewicza 1) tel: 822-43-45 (także telefonicznie).

Liczymy, że zostaniecie Państwo z nami przez cały rok 1998. Życzymy Państwu aby był to rok dobry dla Was i polskiego bibliotekarstwa.

JANUSZ NOWICKI

  
Dyrektor Wydawnictwa SBP

---

# PORADNIK 1 (574)

# BIBLIOTEKARZA

---

UKAZUJE SIĘ OD ROKU 1949

styczeń 1998

---

## Zastosowanie komputera w edukacji w kontekście rewolucji multimedialnej

Użycie terminu „rewolucja” dla określenia zmian na polskim rynku edukacyjnych programów komputerowych nie jest chyba przesadą. Od kilkunastu miesięcy termin „multimedia”, który z opisywanym zjawiskiem łączy się nierozdzielnie, wkacza przebojem do języka polskiego, choć nie zawsze jego użycie bywa uzasadnione. Symptodem zjawiska może być także wydanie pierwszych stricte polskich tytułów multimedialnych, których reklamy są widoczne w prasie (już nie tylko komputerowej). Od połowy roku 1996 tychże tytułów wyraźnie przybywa i będzie przybywać w tempie geometrycznym, jak to wcześniej miało miejsce w krajach bardziej rozwiniętych. Prasa bibliologiczna zareagowała przyrostem artykułów na temat zastosowań multimedialnych. Miesięcznik „Wydawca” poświęcił im cały numer <sup>1</sup>, a „Notes Wydawniczy” wprowadził na stałe dział o tej tematyce. Innym potwierdzeniem wzrastającego znaczenia multimedialnych jest umieszczenie w programie Targów Poznańskich poświęconej im ekspozycji. Gwoli ścisłości można dodać, że ostatnia ekspozycja Multime-

dia na MTP potwierdziła, iż rynek multimedialnych znajduje się u nas wciąż w początkowym stadium rozwoju, czego dowodem może być między innymi wielkość tej ekspozycji, mieszczącej się w jednym pawilonie. Równolegle prezentowane ekspozycje Poligrafia i Infosystem zajmowały odpowiednio siedem i cztery pawilony.

Zjawisko, które w niniejszym tekście określamy mianem rewolucji multimedialnej, ma charakter samonapędzającej się maszyny. Rośnie bowiem sprzedaż komputerów wyposażonych w napęd CD, rośnie więc krąg potencjalnych odbiorców publikacji na CD-ROM, a ta podaż i atrakcyjność tytułów zachęca z kolei innych posiadaczy gotówki do odwiedzenia sklepu ze sprzętem komputerowym. W ten sposób koło się zamyka.

Specjaliści od marketingu w wydawnictwach znają zapewne dane mówiące, że w roku 1996 38% komputerów domowych miało charakter multimedialny i że aż 80% sprzedawanych ostatnio w Polsce komputerów ma napęd CD, kartę muzyczną, kolorowy monitor (czasem z wbudowanymi głośnikami). W ofercie potentatów polskiego rynku komputerowego (Optimus, Vobis, JTT) już praktycznie nie spotyka się pro-

---

<sup>1</sup> „Wydawca” 1997 nr 4.

cesorów słabszych niż Pentium, a najczęściej oferowane pamięci RAM to 8 lub 16 MB. Wniosek z powyższego płynie taki, że

**prawie każdy kupowany dziś komputer jest komputerem multimedialnym,**

gdyż podane wyżej parametry są zgodne z wymaganiami większości pakietów multimedialnych. Trzeba też stwierdzić, że spadające relatywnie ceny sprzętu (za te same pieniądze kupuje się coraz więcej pamięci RAM, coraz pojemniejsze dyski twarde itd.) są dodatkowym czynnikiem powiększającym grupę potencjalnych odbiorców cyfrowych encyklopedii, słowników, podręczników, poradników i twórczej rozrywki.

\* \* \*

Rynek rozwija się oferując coraz to nowe tytuły, z których większość ma charakter edukacyjny. Jedne z nich to polskojęzyczne wersje programów zachodnich (np. *Jak to działa* wydane przez Optimus-Pascal na licencji Dorling Kindersley), inne są rodzimymi produktami (np. *Klik*, elementarz wydany przez Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne). Opisywane zjawisko dostarcza nowych nadziei i nowych wątpliwości. Nie może też pozostać obojętne bibliotekarzom, a szczególnie bibliotekarzom szkolnym, dla których walory edukacyjne multimediiów mogą być istotnym argumentem przemawiającym za zakupem, mimo wysokich cen krążków (w większości wypadków cena waha się między 100 a 200 zł).

Mówiąc o nadziejach myślimy chyba przede wszystkim o nowych możliwościach wykorzystania komputera w szeroko pojętej edukacji, która nie ogranicza się wyłącznie do systemu szkolnego. Należy bowiem pamiętać o edukacyjnej roli instytucji pozaszkolnych, np. bibliotek publicznych dla dzieci i młodzieży. Można z całą pewnością stwierdzić, że nie ma przedmiotu w programie kształcenia, dla którego nie powstałby program komputerowy. Równoległe jednak pojawiają się wątpliwości, czy umożliwienie dzieciom i młodzieży częstszego dostępu do komputerów nie wpłynie negatywnie na ich rozwój psychofizyczny. Inne wątpliwości pojawiają się w miarę poznawania kolejnych tytułów multimedialnych, z których wiele nie zachwyca poziomem. Dlatego przy jednoczesnej euforii towarzy-

zącej nowym sposobom przekazywania informacji pojawiają się również niekorzystne uogólnienia, jak: multimedialna papka, teledyskowość multimediiów, informacja typu *fastfood*, czyli szybko, ładnie i bezwartościowo.

Zalety stosowania komputerów w edukacji są znane i empirycznie udowodnione, ale dziś wreszcie można mówić o szansie wykorzystania tych możliwości w pełni.

**Kluczem do sukcesu stały się bowiem właśnie multimedia —**

pakiety programów komputerowych zapisywanych na dyskach optycznych i mogących prezentować jednocześnie warstwę tekstową, pliki muzyczne doskonałej jakości, sekwencje wideo, doskonałą grafikę i zdjęcia, i wreszcie mające ważną cechę, o której zapomina się czasem definiując to zjawisko — są interaktywne. Tym program multimedialny różni się od telewizji edukacyjnej, że dużo lepiej koncentruje uwagę dziecka i zmusza do działania. Mikrokomputer jako środek interaktywny pobudza i zachęca do poszukiwań i odkryć<sup>2</sup>.

Eksperymenty pedagogiczne i psychologiczne dowiodły, że połączenie różnych sposobów przekazu, czyli jednocześnie aktywizowanie różnych zmysłów, oraz stosowanie technik interakcyjnych, a więc wymuszających aktywność uczącego się, daje najlepsze efekty w nauczaniu. Psychologowie stwierdzają, że kontakt człowieka ze światem w 75% odbywa się przez wzrok, w 15% przez słuch, i w jedynie 10% przez pozostałe zmysły<sup>3</sup>. Badania amerykańskie (James E. Stice, Richard M. Felder), przeprowadzone wśród studentów a sprawdzające stopień zachowania w pamięci dostarczonej informacji (*retain*) w zależności od sposobu jej przekazania, mówią, iż w 10% studenci pamiętali, co czytali, w 26% — co słyszeli, w 30% — co widzieli, a w 50% — to, co widzieli i jednocześnie słyszeli.

Prawie idealny wynik (95%) uzyskano w sytuacji, gdy studenci występowali w charakterze nauczycieli wobec innych studen-

<sup>2</sup> Robert K. Logan: *Mikrokomputery w systemie edukacji szkolnej*. „Społeczeństwo Otwarte” 1996 nr 11 s. 26-31.

<sup>3</sup> Bernd Steinbrink: *Multimedia. U progu technologii XXI wieku*. Wrocław Robomatic, 1993.

tów<sup>4</sup>. Przypomina się tu stwierdzenie wskazujące nowy sposób patrzenia na relację dziecko a komputer. Pracując z programem multimedialnym dziecko przejmuje bowiem rolę nauczyciela, a uczniem w tym momencie staje się maszyna. To dziecko wykazuje aktywność, komputer tylko czeka na kolejne polecenia.

Obok lepszego zapamiętania przekazywanych treści, jako dodatkowe korzyści stosowania komputerów w dydaktyce wymienia się:

- skrócenie czasu w stosunku do lekcji prowadzonej tradycyjnie (10-15%),

- zindywidualizowanie kształcenia przez zróżnicowanie tempa pracy uczniów,

- natychmiastową korektę popełnionych błędów,

- aktywizowanie uczniów dzięki atrakcyjnym i różnorodnym formom przekazu.

Niekwestionowanie wymienionych korzyści

**nie oznacza bezgranicznego oddania ucznia we władzę komputera.**

Wycofanie się nauczyciela z pośrednictwa w relacji dziecko–komputer nie byłoby wskazane. Przynajmniej przy obecnym poziomie wiedzy informatycznej społeczeństwa. Znamienny jest zwrot często spotykany w literaturze przedmiotu. Mówi się o komputerowym wspomaganie nauczania, a słowem kluczowym jest wspomaganie, co oznacza, że komputer ma być jednym ze środków stosowanych przez nauczyciela. Wizje wirtualnego świata (wirtualne szkolnictwo, wirtualne biblioteki) wykluczają co prawda nauczyciela, jako osobę z krwi i kości uczestniczącą w procesie dydaktycznym, jednak większość autorów piszących o wykorzystaniu komputera w dydaktyce mówi o nim jako dodatkowym ogniwie pomiędzy uczniem i nauczycielem i we wzajemnych relacjach uczniów.

Komputer na pewno urozmaica, uatrakcyjnia i przyspiesza naukę, ale ma wspomagać, a nie być zamiast nauczyciela, zamiast kartki, zamiast długopisu, nawet zamiast kredy, choć na zachodzie mówią „chalk talk” (kredowa mowa) dość pogardliwie myśli się o nauczaniu tradycyjnym, nienowoczesnym. Owszem pojawiają się uzasadnione obawy mówiące, że z winy komputerów grozi nam odhumanizowanie stosunków szkolnych:

<sup>4</sup> Jenny K. Johnson: *Individualized learning and interactive learning for distance education*. W: *Media a edukacja*. Poznań eMPi<sup>2</sup> 1997.

„Komputer [...] może stać się źródłem nerwicy, lęków czy negatywnych postaw, ponieważ nie daje możliwości ciągłego, żywego, dwustronnego kontaktu pomiędzy uczniem a nauczycielem”<sup>5</sup>.

Jednocześnie jednak słychać głosy przeciwnie, mówiące iż zastosowanie komputerów intensyfikuje interakcje w obrębie klasy, stymuluje koleżeńską współpracę, zachęca do wymiany uwag pomiędzy uczniami i częstszego zasięgania opinii nauczyciela<sup>6</sup>. Jedno pomimo tych rozbieżności jest pewne.

**Nauczyciel stosujący w pracy z dziećmi komputer schodzi w czasie lekcji na drugi plan.**

Wymaga to od niego nowego spojrzenia na organizację zajęć i wykazania się zdolnościami nie związanymi z posiadaną wiedzą. Dodatkowym argumentem przemawiającym za obecnością nauczyciela w edukacji wspomaganiej komputerowo jest możliwość wykonania w rzeczywistości wspólnie z uczniami tych czynności, które wcześniej przeciwicyli oni posługując się programem dydaktycznym.

Wspomnianej wyżej ekspozycji Multimedia na Międzynarodowych Targach Poznańskich towarzyszyła konferencja Media a Edukacja zorganizowana przez Wydział Studiów Edukacyjnych UAM. Wśród wielu referatów znalazła się też ciekawa prezentacja multimedialnego podręcznika do nauki chemii przedstawionego przez Hannę Gulińską z UAM. Zastosowanie animacji pozwala uczącemu się mieszać ze sobą substancje chemiczne i uzyskiwać efekty zbliżone do rzeczywistych. Niewątpliwie zajęcia z wykorzystaniem takiego programu będą atrakcyjne i pozwolą zaoszczędzić czas i materiały. Nie powiemy jednak, że takie zajęcia z powodzeniem zastępują faktyczne wykonanie doświadczenia. Nawet najlepszy program nie dostarczy tylu doznań i emocji, jakie towarzyszą wykonywaniu praktycznego ćwiczenia, choćby z tego względu, że komputer nie potrafi jeszcze zaprezentować np. gamy zapachów towarzyszących ćwiczeniom w laboratorium chemicznym. Jest oczywiste, że kształcenie wspomagane kom-

<sup>5</sup> Stanisław Juszczyk, Piotr Gruba: *Komputer w edukacji wczesnoszkolnej. Zalety wspomaganie komputerem nauczania początkowego*. „Życie Szkoły” 1996 nr 2 s. 96-101.

<sup>6</sup> Robert K. Logan: op. cit., s. 28.

puterowo nie jest już tylko teorią, jednak ćwiczeń praktycznych przecenić się nie da. Wspaniałe możliwości programów graficznych Corel Draw czy AutoCad pozwalają uczniom na swobodną wypowiedź artystyczną, na tworzenie sztuki użytkowej i projektów technicznych, jednak posługiwanie się pędzlem i ołówkiem nie nauczą. Podobnie nikt nie powierzy samolotu z ludźmi na pokładzie „pilotowi”, który owszem „przelatał” wcześniej setki godzin, ale tylko w komputerowym symulatorze lotu.

\* \* \*

Inne zastrzeżenia wobec współczesnych pakietów multimedialnych (w tym programów edukacyjnych) wypływają — mimo wszystko — z niedoskonałości stosowanego nośnika. Pojemność dysku optycznego, jakkolwiek ogromna i wystarczająca do zmieszczenia dużych baz danych, katalogów bibliotek, bibliografii i dziesiątek tysięcy stron tekstów, jest jednak często zbyt mała, by zagwarantować wysoki poziom i kompletność pakietu multimedialnego. Sygnały dochodzące z laboratoriów firm produkujących sprzęt komputerowy mówią, że już wkrótce pojemność dysku optycznego podawać będziemy w gigabajtach. Na razie jednak obecne 680 MB to zbyt mało, by odeprzeć zarzut wybiórczości i teledyskowości stawiany niektórym pakietom multimedialnym.

Multimedialność zobowiązuje. Chcąc więc uzyskać dla swych produktów takie miano, autorzy programów zmuszeni są stosować różne formy przekazu, z których sekwencje filmowe i pliki muzyczne (szczególnie w formacie wave, jpg i mpg) są „pamięciożerne”. W recenzjach nowości na dyskach CD często czytamy, że program pomija ważne informacje. Jak wynika z powyższego, przyczyną tego stanu nie musi być wyłącznie nonszalancja autorów i producenta. Trzeba jednak stwierdzić, że zarzut niekompletności i powierzchowności szczególnie w stosunku do programów edukacyjnych jest poważny i nie powinno się go odierać, tłumacząc wpływem czynników obiektywnych, czyli niedoskonałością nośnika i brakiem miejsca na dysku.

\* \* \*

Wymienione do tej pory zastrzeżenia wobec edukacji wspomaganej komputerowo, którą określono jako odhumanizowaną i teledyskową, odnoszą się do sfery psychi-

ki. Niestety wspierają je powszechne obawy nauczycieli i rodziców o wpływ komputera na zdrowie fizyczne dziecka, w szczególności o oddziaływanie pola elektromagnetycznego i promieniowanie monitora. Rodzi się pytanie o to, jak pogodzić troskę o prawidłowy rozwój psychofizyczny dziecka z pokusą dostarczenia mu zajmującej rozrywki połączonej z nauką.

Potrzeba znalezienia właściwych proporcji jest o tyle istotna, że mamy do czynienia ze stosunkowo bogatą ofertą programów dla dzieci w wieku przedszkolnym. Paradoksalnie bowiem w przypadku dzieci najmłodszych nie gra roli bariera językowa, gdyż wiele z tych programów przemasza wyłącznie grafiką i prostym dźwiękiem. Bawiąc, owe programy uczą alfabetu, liczenia w zakresie od 1 do 10, wypełniania kolorami gotowych rysunków i odgrywania prostych melodii. Wyjaśnianie czegokolwiek w jakimkolwiek języku jest więc zbyt cenne.

Dodatkowym faktem, burzącym klarowność podziału na zwolenników i przeciwników udostępniania komputerów najmłodszym dzieciom, są duże możliwości, jakie dają te urządzenia w terapii logopedycznej i w pracy z dziećmi z upośledzeniem wzroku. Szczegółowo logopedyczne zastosowania komputera, zwłaszcza programów logopedycznych firmy Young Digital Poland, omówiła Grażyna Grzegorzczak w jednym z numerów czasopisma „Komputer w Szkole”<sup>7</sup>.

\* \* \*

Zanim argumenty za i przeciw stosowaniu komputerów w edukacji wyjdą poza sferę rozważań akademickich, zjawisko to musi stać się na tyle powszechne, by móc dostarczyć stronom sporu odpowiednią liczbę konkretnych przykładów. Tymczasem do powszechności zjawiska jest jeszcze bardzo daleko. Należy najpierw pokonać kilka barier, z których niski stopień z informatyzowania szkół i niedostateczne przygotowanie nauczycieli do prowadzenia zajęć z wykorzystaniem komputera wydają się najważniejsze. W roku 1995 przeciętnie na szkołę polską przypadały 2 komputery, gdy tymczasem w USA średnio 17 sztuk znajdowało się w szkole elementarnej i 39

<sup>7</sup> Grażyna Grzegorzczak: *Komputer w logopedii*. „Komputer w Szkole” 1995 nr 6 s. 52-62.

w szkole średniej<sup>8</sup>. Autorzy polskich badań w tym zakresie oceniają sytuację jako katastrofalną. Analiza, której poddano ankiety uzyskane z 370 szkół Polski południowo-wschodniej wykazała, że tylko 79 szkół miało wystarczającą liczbę komputerów, by móc prowadzić programowe zajęcia laboratoryjne z wykorzystaniem tych urządzeń. Zła ocena dotyczyła nie tylko sprzętu, którego jest mało lub jest przestarzały, ale i oprogramowania. Zaledwie 43 szkoły wymieniły wśród posiadanego oprogramowania programy graficzne, z czego w 40 przypadkach wymieniono Paintbrush, który — jak wiadomo — jest integralną częścią systemu Windows 3.xx, a więc jego zdobycie nie wymagało żadnych starań.

Osobliwą sytuację zaobserwowano wśród programów edukacyjnych. Tylko 59 szkół miało takie programy, ale służyły one wyłącznie do demonstracji zastosowań komputera na zajęciach z podstaw informatyki. W badaniach nie stwierdzono, by owe programy były wykorzystywane na zajęciach z przedmiotów, dla których zostały napisane<sup>9</sup>.

Efektom opisanej sytuacji są, jak twierdzą autorzy innych badań, niewielkie kompetencje informatyczne absolwentów szkół podstawowych. Aż 87% uczniów klas VIII Opolszczyzny na pytanie, czy sprzęt komputerowy był wykorzystywany na innych zajęciach niż podstawy informatyki, odpowiedziało przecząco. 100% badanych stwierdziło, że nie potrafi wykorzystać kom-

putera do oceny własnych postępów w nauce<sup>10</sup>. Oznacza to, że albo wszyscy nie zrozumieli pytania, albo nikt nie widział dobrego programu edukacyjnego, który posiada moduł egzaminu lub na bieżąco ocenia postęp ucznia.

Dodatkową barierą, która częściowo tłumaczy powyższą sytuację, jest problem z dystrybucją programów edukacyjnych. Nauczyciel lub bibliotekarz szkolny najczęściej poszukuje materiałów dydaktycznych w księgarniach. Tymczasem księgarze nie są przygotowani do prezentacji komputerowych programów edukacyjnych, nie pozwala im także na to brak odpowiedniego sprzętu. Dystrybucja odbywa się zatem poprzez specjalistyczne sklepy komputerowe. W tej sytuacji drogi kolportażu edukacyjnych programów komputerowych i drogi poszukujących nowości bibliotekarzy szkolnych nie przecinają się. Często więc niewiedza, a nie brak woli poprawy sytuacji leży u podstaw niskiego stopnia z informatyzowania edukacji.

Zmierzamy do sytuacji, gdy rzeczą naturalną będzie stosowanie pakietów multimedialnych w nauczaniu. Z pytaniem o „jakiś dysk przydatny na lekcji historii” może się już wkrótce zetknąć każdy bibliotekarz w bibliotece publicznej i szkolnej. Dlatego wkrótce staniemy przed koniecznością wypracowania i przyswojenia sobie zasad gromadzenia, opracowania i udostępniania multimediiów. Z pożytkiem dla uczących i nauczanych.

DARIUSZ GRYGROWSKI

<sup>8</sup> Andrzej Wałat: *Dlaczego nie używamy komputerów w nauczaniu*. „Komputer w Szkole” 1995 nr 3 s. 41-43.

<sup>9</sup> Ryszard Pęczkowski: *Gotowość szkół do stosowania technologii komputerowej*. W: *Media a edukacja*. Poznań eMPi<sup>2</sup>, 1997, s. 193-202.

<sup>10</sup> Andrzej M. Zemła: *Kompetencje informatyczne absolwentów szkół podstawowych*. W: *Media a edukacja*, jw. s. 183-201.

Beata Taraszkiewicz

## Transliteracja — co to takiego?

Ежегодник — eżegodnik — jeżegodnik; число — čislo — czislo.

Niby to samo słowo, a jednak jakby nie to samo — i mimo że znaczenie słowa się nie zmienia, zapis graficzny za każdym razem wygląda inaczej: alfabet rosyjski — transliteracja — transkrypcja.

Transliteracja i jej zasady powinny być znane każdemu bibliotekarzowi,

gdyż w Polsce, zgodnie z zasadami wprowadzonymi przez *Skrócone przepisy katalogo-*

wania alfabetycznego<sup>1</sup>, przy katalogowaniu dokumentów używano głównie alfabetu łacińskiego. *Skrócone przepisy* nakazywały inne alfabety transliterować na alfabet łaciński z zaznaczeniem w uwagach rodzaju transliterowanego alfabetu<sup>2</sup>. Jednak dziś zarówno *Przepisy katalogowania książek*<sup>3</sup>, jak i norma PN-82/N-01152.01<sup>4</sup> dopuszczają także przejmowanie elementów opisu bibliograficznego pisanych alfabetami nielacińskimi w tych alfabetach. Wybór metody traktowania przez bibliotekę alfabetów nielacińskich (transliterowanie lub przejmowanie) proponuje się w *Przepisach* uzależnić od potrzeb danej biblioteki (np. wymagania czytelników czy też zaopatrzenia biblioteki w odpowiednie maszyny do pisania)<sup>5</sup>.

Mimo że pojęcie transliteracji jest powszechnie znane, większość z nas miałaby pewnie poważny kłopot ze sformułowaniem jego definicji. W normie PN-83/N-01201. *Transliteracja alfabetów cyrylicyckich na alfabet łaciński* pojęcie to zdefiniowano w następujący sposób: *konwersja pisma (przedstawianie znaków pisma jednego języka za pomocą znaków pisma innego języka) polegająca na graficznym odtwarzaniu liter jednego alfabetu za pomocą liter innego alfabetu, w razie potrzeby zaopatrzonych w znaki diakrytyczne, bez uwzględniania fonetycznych*

<sup>1</sup> Józef Grycz, Władysława Borkowska: *Skrócone przepisy katalogowania alfabetycznego*. Wyd. 6 popr., Warszawa 1975.

<sup>2</sup> Tamże, s. 31.

<sup>3</sup> *Przepisy katalogowania książek*. Cz. 1. *Opis bibliograficzny*. Oprac. Maria Lenartowicz. Warszawa 1983.

<sup>4</sup> PN-82/N-01152.01. *Opis bibliograficzny*. Książki.

<sup>5</sup> *Przepisy...* jw. s. 7.

właściwości glosek<sup>6</sup> (np. ежегодник — eżegodnik, число — čísło).

Najczęściej w polskich bibliotekach transliteruje się alfabety cyrylicyckie takich języków jak: rosyjski, białoruski, ukraiński i bułgarski, zgodnie z zasadami podanymi w normie PN-83/N-01201 (z użyciem znaków diakrytycznych lub też bez nich). Często jednak dokonuje się także transliteracji innych alfabetów. Pomocą bibliotekarzom służą w tym wypadku następujące normy:

● PN-72/N-01203. Transliteracja alfabetu greckiego,

● PN-74/N-01211. Transliteracja alfabetu hebrajskiego,

● PN-74/N-01212. Transliteracja pisma jidysz.

W przypadku jednak gdy dane w książce wyrażone są w alfabecie, którego biblioteka nie ma możliwości ani przejąć, ani transliterować (np. orientalnym), można przejąć do opisu dane występujące w książce w alfabecie bardziej znanym<sup>7</sup>.

Trzeba także wspomnieć, że transliteracja ma zastosowanie w pracach filologicznych, np w przypadkach gdy tekst jest napisany w tym samym języku, ale po-

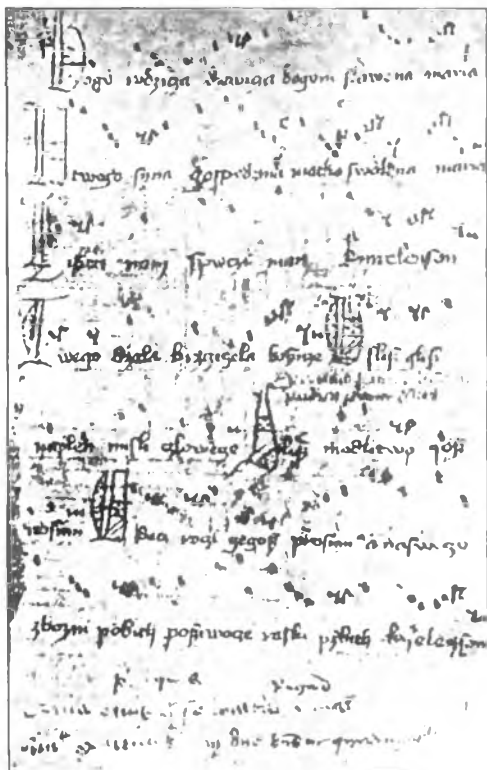
<sup>6</sup> PN-83/N-01201. *Transliteracja alfabetów cyrylicyckich na alfabet łaciński*, s. 1.

<sup>7</sup> *Przepisy...* jw. s. 7.

Litery alfabetu rosyjskiego	Transliteracja	Przykłady	Litery alfabetu rosyjskiego	Transliteracja	Przykłady
А а	A a	адрес — adres	Р р	R r	рыба — ryba
Б б	B b	баба — baba	С с	S s	сестра — sestra
В в	V v	вода — voda	Т т	T t	товарищ — tovarišč
Г г	G g	гад — gad	У у	U u	ум — um
Д д	D d	да — da	Ф ф	F f	физика — fizika
Е е	E e	сестра — sestra	Х х	Chch	химия — chimija
Ё ё	Ė ė	ещё — eščė	Ц ц	C c	цена — cena
Ж ж	Ž ž	жена — žena	Ч ч	Č č	час — čas
З з	Z z	звезда — zvezda	Ш ш	Š š	школа — škola
И и	I i	быч — bič	Щ щ	Šč šč	щедрость — ščedrost'
Й й	J j	первый — pervyj	Ъ ъ	" "	объём — ob''em
К к	K k	как — kak	Ы ы	Y y	сын — syn
Л л	L l	лак — lak	Ь ь	Y' y'	вьюк — v'juk
М м	M m	муж — muž	Э э	Ė ė	это — ėto
Н н	N n	над — nad	Ю ю	Ju ju	южный — južnyj
О о	O o	общество — obščestvo	Я я	Ja ja	яйцо — jajco
П п	P p	пара — para			О'Кейси — O'Kejsi

Źródło: Słownik ortograficzny języka polskiego wraz z zasadami pisowni i interpunkcji. Warszawa 1986 s. 150





TRANSLITERACJA PIERWSZYCH TRZECH WERSZY (LINIJEK)

*Bogu rodzica dziewica bogem sławiona maria  
U twego syna Gospodina, matko zwolena maria  
Słyszcy nam; słyszcy nam; Kyrielejson*

TRANSKRYPCJA PIERWSZYCH TRZECH WERSZY (LINIJEK)

*Bogurodzica dziewica, Bogiem sławiona Maria  
U twego syna Gospodina, matko zwolona Maria  
Złyszcy nam; słyszcy nam; Kyrielejson*

W DZISIEJSZEJ POLSzczyZynie ODDALIBYŚMY TEN TEKST SŁOWA-

*Bogurodzica dziewica, bogostawiona Maria  
U twego syna pania, matko wybrana Maria,  
Ułyszaj nam pomysłność i spłisz ję nam na ziemię*

Źródło: O książce. Mała encyklopedia dla nastolatków. Wrocław 1987

chodzącym z odległych czasów, kiedy to pisownia była odmienna lub nie ustalona<sup>8</sup>.

Czy jednak transliteracja nie stanowi dla bibliotekarzy problemu? Pewnie nie, przynajmniej tak sądzą autorzy pozycji *Bibliotekarstwo*<sup>9</sup>, gdyż poświęcono w niej temu zagadnieniu aż trzy zdania; również trzy zdania poświęcono problemowi transkrypcji. Ponadto autorzy zaprzeczają *Przepisom katalogowania* i normie *Opis bibliograficzny*. Książki stwierdzając, że: „przy katalogowaniu dokumentów używa się wyłącznie alfabetu łacińskiego [podkr. aut.], bez względu na alfabet użyty w ich tekście”<sup>10</sup>.

Obok transliteracji występuje także zjawisko retransliteracji, które stanowi proces odwrotny do niej — konwersję

pisma przetransliterowanego na pismo oryginalne<sup>11</sup>.

W tym miejscu należy wyjaśnić wspomniane wyżej pojęcie transkrypcji, z którą zresztą transliteracja często jest mylona. Mimo że *Przepisy katalogowania książek* nic nie wspominają o stosowaniu transkrypcji przy przejmowaniu elementów opisu bibliograficznego pisanych alfabetami niełacińskimi, rozwiązanie to jest często stosowane przez mniejsze biblioteki, np. dziecięce lub młodzieżowe (ze względu na czytelnika i niewielką ilość zbiorów wymagających konwersji alfabetu)<sup>12</sup>.

### Czym więc jest transkrypcja?

Transkrypcja to *odtworzenie liter jednego alfabetu przez użycie odpowiadających*

<sup>8</sup> *Encyklopedia wiedzy o książce*. Wrocław-Warszawa-Kraków 1971, s. 2371.

<sup>9</sup> *Bibliotekarstwo*. Praca zbiorowa pod redakcją Zbigniewa Żmigrodzkiego. Warszawa 1994, s. 100-101.

<sup>10</sup> Tamże, s. 100.

<sup>11</sup> PN-83/N-01201. Transliteracja... jw. s. 1.

<sup>12</sup> Atomira Kubisa, Jan Szlegel: *Katalogowanie książek*. Materiały pomocnicze. Wyd. 3, Szczecin 1992 s. 37.

im liter innego alfabetu zgodnie z fonetyką (wymową zgłosek oznaczonych tymi literami)<sup>13</sup> (np. ежегодник — jeżegodnik, число — czisło). Tak więc w przypadku transkrypcji w każdym języku może istnieć inny obraz graficzny transkrybowanego wyrazu<sup>14</sup>. Szczegółowe zasady transkrypcji można znaleźć w *Słowniku ortograficznym języka polskiego*. Transkrypcję stosuje się także do bardzo starych tekstów powstałych przed ustaleniami pisowni, po to aby czytelnik mógł łatwiej zrozumieć tekst<sup>15</sup>.

Wiemy już, czym jest transliteracja, czym transkrypcja, znamy zasady ich stosowania, musimy jednak pamiętać o tym, aby swoją wiedzę dzielić się z czytelnikami. Z czytelnikami, którzy szukając Bułhakowa nie wiedzą, że znajdują go pod hasłem Bulgakov, szukając Dostojewskiego nie wiedzą, że znajdują go pod hasłem Dostoevskij, szukając Katajewa nie wiedzą, że znajdują go pod hasłem Kataev itd., itd. Przykłady można

<sup>13</sup> Tamże, s. 162.

<sup>14</sup> Bibliotekarstwo..., jw. s. 101.

<sup>15</sup> *O książce. Mała encyklopedia dla nastolatków*. Wrocław 1987. s. 376.

mnożyć. I cóż z tego, że w wypożyczalni na widocznym miejscu wisi pięknie wypisana tablica transliteracji alfabetu rosyjskiego, kiedy nikt z czytelników nawet na nią nie spojrzy?

A transliteracja liter niemieckich i skandynawskich? Który z czytelników wie, że zamiast znaku „ß” znajdzie „ss”, zamiast „Ö” znajdzie „oe” a zamiast „Ü” znajdzie „ue”. Musimy więc naszą wiedzę o transliteracji przekazać tym, którym tak jak bibliotekarzom jest ona potrzebna — CZYTELNIKOM. Czytelnikom stojącym przed skrzynkami katalogowymi, a także przed monitorami terminali (transliteracja obowiązuje też przy wymianie informacji na nośnikach maszynowych), aby nie stwierdzali oni z przerażeniem, że nie mogą znaleźć tego, czego szukają, bo forma zapisu w ich notatkach różni się od tej, która istnieje na stworzonych przez nas kartach katalogowych lub na ekranie monitora. Przy braku podstawowej wiedzy o transliteracji nie pomoże nawet sieć odsyłaczy, wskutek czego będziemy często słyszeli z ust czytelników to magiczne zdanie: „w tej bibliotece nic nie można znaleźć”... Zmieńmy to!

Marcin Drzewiecki  
Jan Gosiewski

## Książka wobec dzieci chorych

Wiemy, jaką rolę w naszym dzieciństwie odegrały w odpowiednim czasie, przeczytane lub wysłuchane bajki. Jak bardzo czuwaliliśmy się w przeżycia ich bohaterów. Razem współcierpieliśmy, razem pokonywaliśmy wszelkiego typu przeszkody. Razem dążyliśmy z bohaterami naszych lektur do celu. Bajki i baśnie pomagały nam kształtować naszą przyszłą świadomość. Uczyliśmy się przewyżczać zło — dobrem. Dzięki w porę przeczytanym lekturom stawaliśmy się bogatsi duchowo i doskonaliliśmy charakterologicznie. Uzdrawiającą psychicznie siłę książki obserwujemy później w naszym życiu dorosłym, szczególnie w krytycznych sytuacjach (choroba, śmierć bliskiej osoby).

Ale wróćmy do relacji dziecko — książka.

Książka spełnia swą uzdrawiającą funkcję również w życiu dziecka, szczególnie dziecka chorego. Praktyka i teoria biblioterapii, zwłaszcza ostatnich dziesięcioleci, zwraca uwagę na bardzo istotną rolę książki w życiu dziecka chorego, hospitalizowanego, oderwanego od naturalnego środowiska, jakim jest rodzina.

Sytuacja dziecka chorego charakteryzuje się izolacją i zagubieniem. Dotknięte chorobą nie ma wyrobionego dystansu do cierpienia i potrzebuje konkretnej pomocy, by odzyskać stabilizację życiową. Dlatego też przez wskazanie odpowiedniej lektury możemy wytworzyć wokół niego pewną osłonę psychiczną, zapewniając mu w ten sposób konkretną pomoc.

Badania przeprowadzane przez terapeutów, lekarzy, pedagogów na terenie Niemiec, Austrii, Szwajcarii w ciągu ostatnich 10 lat wykazują, że książka, szczególnie w sytuacji trudnej, może ukazać perspektywy i możliwości „wyjścia” psychicznego z sytuacji, kiedy bezradne dziecko styka się z chorobą i cierpieniem, a w sytuacji ekstremalnej — ze śmiercią. Wspomniane badania miały na celu sprecyzowanie w dobie kultury multimedialnej zasad postępowania w relacji książka — dziecko chore. Wywiady z dziećmi, obserwacja ich zachowań wobec książki, rozmowy na temat przeczytanych lub zalecanych lektur pozwoliły na postawienie pewnych wniosków. Stwierdzono zjawisko „głodu” książki u dzieci, charakteryzujące się brakiem kontaktu z książką, a przede wszystkim niezajomością przyjemności płynącej z obcowania z lekturą.

W stosunku do funkcji biblioterapeutycznej zwrócono uwagę na możliwości, jakie daje dziecku książka w kreowaniu własnych wyobrażeń o zjawiskach, osobach, ideach występujących w lekturze oraz w zrozumieniu otaczającego świata i siebie. Lektura przełamuje własne słabości i problemy dziecka chorego, co może mieć zasadnicze znaczenie dla całej jego terapii szpitalnej.

Nieco inne zasady postępowania z książką można sprecyzować w pracy z dziećmi długo przebywającymi w szpitalu. Książka odgrywa wobec tych dzieci znacznie szerszą rolę. Dzieci hospitalizowane krótko są mniej zainteresowane lekturami, gdyż przebywając w szpitalu przejściowo mniej odczuwają rozłąkę z rodziną, a choroba ma zazwyczaj charakter krótkotrwały.

Natomiast dzieci dotknięte ciężką lub chroniczną chorobą mają do przełamania wiele problemów; z powodu ciągłego pobytu w szpitalu są obciążone dużym ciężarem psychicznym. Ich zainteresowanie książką zależy przede wszystkim od stanu fizycznego lub psychicznego. Intensywność przebiegu choroby określa możliwości kontaktu z książką. Badania wykazały, że w okresie nasilenia się choroby dzieci chętniej sięgają po książkę, która wprowadza je w inny świat, która daje im nowe możliwości zmniejszenia bólu psychicznego, przewyciężenia obaw i lęków związanych bądź to z chorobą, bądź też z pobytem w szpitalu.

Dzieci w wieku do lat 10 chętnie czytają lub słuchają bajek, baśni, opowiadań odpowiadających ich możliwościom koncentracji i percepcji. W okresie poprawy samopoczucia chętnie same opowiadają bądź też inscenizują ulubione opowiadania czy bajki. Daje im to dużo radości i przyjemności i ukazuje zarazem ich stan ducha.

Sam wybór książki czy opowiadania przez dziecko odzwierciedla stan jego przeżyć, których nie artykułuje słownie. Przez książkę możemy więc łatwiej dotrzeć do psychiki dziecka, pomóc mu przełamać lęki i obawy, dodać sił w walce z własnymi słabościami i gnębiącą je chorobą.

Dzieci starsze trudniej przechodzą chorobę, a tym samym występują u nich większe problemy psychiczne. Powody ku temu są różne: poczucie strachu, obawa przed śmiercią, brak wiary w siebie. W tym okresie nasila się (zwłaszcza u dziewcząt) dążenie do perfekcjonizmu. Często poczucie własnej niedoskonałości, połączone ze świadomością choroby, towarzyszy codziennie młodym dziewczętom.

Dzieci te początkowo potrzebują lektur objaśniających chorobę i strategię (możliwości) jej przewyciężenia. Książki te powinny występować obok takich, które potrafią wskazać na możliwości aktywnego życia indywidualnego i społecznego ludzi dotkniętych ciężką chorobą. Dobór właściwych lektur dla tej grupy ludzi jest zadaniem bardzo trudnym i odpowiedzialnym; obok kwalifikacji merytorycznych wymaga wiele taktu i kultury osobistej.

W sytuacjach kiedy choroba nie rokuje nadziei na wyzdrowienie, należy podjąć trudną pracę nad upowszechnieniem wśród ciężko chorych dzieci i młodzieży lektur, które przygotowują psychicznie do łatwiejszego zniesienia bólu i choroby i pomogą, przynajmniej częściowo, w trudnym procesie życiowego usamodzielniania się chorych\*.

Na zakończenie chcielibyśmy podzielić się z czytelnikami kilkoma odautorskimi uwagami dotyczącymi obsługi bibliotecznej osób hospitalizowanych w Polsce.

\* Opracowano na podstawie: *Kranke Kinder brauchen Bücher. Bibliothérapie in Theorie und Praxis. Gedenschrift dr med Edith Mundt. Red. Gertrud Zickgraf. München: Verlag des Deutschen Ärztinnenbundes e.V., 1996.*

Wieloletnie kłopoty finansowe polskiej służby zdrowia mają wyraźny wpływ nie tylko na poziom usług medycznych i warunki pracy szpitali. Wyraźny regres widać także i w tzw. otoczeniu systemowym służby zdrowia, w tym i w dostępie chorych do książki i bibliotek.

Znane nam z autopsji warszawskie szpitale dziecięce borykają się na co dzień z kłopotami w dostarczaniu chorym dzieciom odpowiednich książek i innych pomocy. Bibliotekarze, pedagodzy, terapeuci, psycholodzy są zgodni co do tego, że wpływ książki na dziecko chore może mieć zasadnicze znaczenie np. w procesie rekonwalescencji, czego dowodzi powyższy tekst, który powstał na podstawie doświadczeń niemieckich, austriackich i szwajcarskich.

Postulaty dofinansowania bibliotek szpitalnych wydają się w obecnym stanie służby zdrowia w Polsce mało realne. Pozostają jednak inne możliwości, głównie organizacyjne. Wydaje się to zupełnie realne, aby biblioteki publiczne, a częściowo i szkolne

włączyły się bardziej w proces obsługi czytelnicej hospitalizowanych dzieci i młodzieży. Od warunków lokalnych będzie zależało, czy forma tej pomocy będzie miała charakter ruchomych księgozbiorów, filii bibliotecznych czy bibliobusów — chociaż to ostatnie rozwiązanie, tak popularne na Zachodzie, nie jest tanie.

Przychodzi nam jeszcze pewna ogólniejsza refleksja. Tak liczne obecnie fundacje, duży zastęp wolontariuszy (z Polski i zza granicy) to potencjał chyba jeszcze na tym polu nie wykorzystany. Jeżeli samorząd może opłacać grupę ludzi sterującą ruchem ulicznym przed szkołą, to wydaje się, że można też w podobny sposób pomóc chorym dzieciom, które mają prawo do odrobiny radości z dobrej książki. To prawo to nasz — dorosłych — obowiązek.

MARCIN DRZEWIECKI — profesor  
Uniwersytetu Warszawskiego  
JAN GOSIEWSKI — pedagog  
pracujący w Stukenbrock w Niemczech

## Specjalne kategorie użytkowników bibliotek publicznych

Biblioteki publiczne jako ośrodki oświatowe i kulturalne w środowisku lokalnym muszą dbać o łatwą dostępność oraz ciągle rozszerzanie zakresu usług. Najczęściej odpowiadają na konkretne zapotrzebowanie intelektualne, informacyjne i rozrywkowe różnych użytkowników.

Przekrój społeczny użytkowników bibliotek publicznych, określane według wieku i zajęcia w momencie zapisywania się do biblioteki, nie stanowi wyznacznika preferencji czytelnicznych czy też skali potrzeb czytelników, zaś wszelkie podziały, a więc również wyróżnianie specjalnych kategorii użytkowników według sprawności fizycznej, psychicznej, intelektualnej czy jakiegokolwiek innej, są swoistą segregacją wprowadzoną przez społeczeństwo, od którego należałoby raczej oczekiwać, stworzenia takich warunków, by ludzie sprawni inaczej mogli korzystać z tych samych praw i obowiązków co pozostali obywatele i czuć się pełnopraw-

nymi obywatelami swojego kraju. Jest to kwestia praw człowieka, a problemy niepełnosprawności są problemami całego społeczeństwa.

Zagadnienie czytelnictwa chorych i niepełnosprawnych ma ważne miejsce w bibliotekarstwie publicznym. Największe zasługi w działalności na rzecz tej kategorii czytelników ma bezsprzecznie Ośrodek Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Książnicy Miejskiej w Toruniu, gdzie od wielu, wielu lat tworzy swoje dzieło życia Franciszek Czajkowski. Bardzo bogata jest też na ten temat literatura choćby artykułów zamieszczanych na łamach czasopism bibliotekarskich.

Funkcja terapeutyczna książki czy innych wyselekcjonowanych materiałów czytelnicznych odpowiednio dobranych jest powszechnie doceniana w środowisku bibliotekarzy, chodzi jednak o to, by

## **objąć usługami bibliotecznymi specjalne kategorie użytkowników.**

W tym celu należałoby:

- rozpoznać potrzeby środowiska,
- zadbać o zaopatrzenie bibliotek w odpowiednie materiały czytelnicze,
- stworzyć optymalne warunki do korzystania z usług.

Aby poznać zainteresowania bibliotekarzy zagadnieniem terapii czytelniczej (biblioterapii), wzbogacić działalność i określić zadania bibliotek publicznych województwa wałbrzyskiego na rzecz specjalnych kategorii użytkowników, przeprowadzony został anonimowy sondaż.

Obok zapytania o wielkość biblioteki i obsługiwanego środowiska pytano o różne grupy społeczne, które już korzystają z biblioteki, oraz o te, które należałoby objąć formami pracy biblioterapeutycznej według pierwszeństwa potrzeb. Sondaż miał odpowiedzieć na pytania:

● czy działania bibliotek publicznych w zakresie obsługi specjalnych kategorii użytkowników mają charakter zorganizowany, czy też raczej przypadkowy?

● co już robią, a co można by jeszcze uczynić w kierunku rozwinięcia usług?

● jaki jest stan wiedzy i przygotowania bibliotekarzy w zakresie obsługi specjalnych kategorii użytkowników?

Pytania skierowano do 44 bibliotek stopnia podstawowego. Odpowiedziało ogółem 81,8% pytanym bibliotek (36). Nie zechciało wziąć udziału w sondażu 18,2% bibliotek (8). Z 36 bibliotek, które nadesłały ankiety, tylko 52,3% (23) zadeklarowało chęć działania, co należało uczynić przez ujawnienie adresu i przesłanie ankiety do Działu Instrukcyjno-Metodycznego WBP w Wałbrzychu.

Wśród zainteresowanych pracą na rzecz specjalnych kategorii użytkowników 39,1% stanowią biblioteki miejsko-gminne, 34,8% — biblioteki gminne i 26,1% — biblioteki miejskie. Można sądzić, że bardziej dostrzega się potrzebę działania w środowiskach mniejszych (do 5 tys. mieszkańców), co wynika zapewne z lepszej znajomości potrzeb środowiskowych. W większych miastach (powyżej 20 tys. mieszkańców) działania bibliotekarzy na rzecz osób specjalnej troski mają charakter bardziej instytucjonalny, tzn. wyrażający się w formie

organizowania filii i punktów bibliotecznych: w szpitalach (Nowa Ruda, Szczytna, Świdnica, Ziębice, Żarów), w szkołach specjalnych (Bielawa, Strzegom, Świdnica, Ząbkowice Kłodzkie, Ziębice), w domach opieki społecznej (Niemcza, Nowa Ruda, Ziębice), w zakładach karnych (Dzierżonów, Świdnica).

W sondowanych bibliotekach formy pracy dostosowywane są do możliwości finansowych, kadrowych, organizacyjnych biblioteki oraz rozmiaru poznanych i bliżej określonych potrzeb.

**Najczęściej stosowaną formą pracy jest dostarczanie książek do domu przez bibliotekarzy, czytelników, rodzinę i sąsiadów oraz opieki społeczne.**

Coraz większą popularnością cieszy się „książka mówiona”. Biblioteki miejskie (byłe powiatowe) zakupują tytuły do swoich zbiorów (średnio kilkanaście tytułów w ciągu roku), inne korzystają z wypożyczeń międzybibliotecznych (8 bibliotek). Niemalą trudność sprawiło pytanie o uczestnictwo specjalnej kategorii użytkowników w imprezach organizowanych przez bibliotekę. Nie zajęło stanowiska w tej sprawie 52,2% sondowanych bibliotek, pozostałe wskazują głównie na imprezy organizowane dla dzieci, np. teatryki lalek, zabawy, lekcje biblioteczne, na które zapraszane są dzieci ze szkół specjalnych, rodzin patologicznych i domów dziecka.

Jak dotychczas

**biblioteki publiczne obsługują głównie czytelników, którzy się do nich bezpośrednio zgłaszają.**

Na pierwszym miejscu wśród użytkowników wymieniane były osoby w podeszłym wieku (emeryci), następnie w kolejności: niepełnosprawni z różną niesprawnością fizyczną, dzieci ze szkół specjalnych, osoby uzależnione (od alkoholu, narkotyków, tytoniu) i więźniowie.

Pocieszające jest, że prawie wszyscy respondenci — 91,3% — mają świadomość tego, że można by uczynić o wiele więcej w kierunku rozwinięcia terapii czytelniczej w swoim środowisku. Wskazania dotyczą lepszego poznania środowiska — 91,3%, a tu niezbędne będzie nawiązanie współ-

pracy z organizacjami i instytucjami, jak: Związek Niewidomych, Niepełnosprawnych, Emerytów i Rencistów, Ośrodek Pomocy Społecznej, Szkoła Specjalna, Klub Seniora itp. Istotna jest też reklama usług bibliotecznych w tym zakresie w mediach i prasie lokalnej.

Zdecydowana większość — 82,6% respondentów (bibliotek, bibliotekarzy) czuje niedosyt wiedzy w zakresie obsługi specjalnych kategorii użytkowników, 13,0% — oceniło swój poziom wiedzy jako „żaden”, a 4,4% — nie określiło się w ogóle. Większość — 65,4% — wypowiedziała się za kierunkiem teoretyczno-praktycznym doskonalenia zawodowego, za praktycznym — 17,4%, a za teoretycznym — 8,6% (tyle samo osób nie miało zdania w tej kwestii).

Bibliotekarze deklarujący zainteresowanie tematem wykazali w tym sondażu szczerść oraz duży samokrytycyzm i przyznali się w znacznej większości — 65,2% — do przypadkowego charakteru swoich działań. Tylko 17,4% uważa, że ich praca jest wykonywana w sposób zorganizowany i tyleż samo jest przeciwnego zdania.

Optymalnym wyjściem byłoby zatrudnienie odpowiednio przygotowanego pracownika, na co wskazywali bibliotekarze. Wiąże się to jednak z dodatkowymi kosztami finansowymi i jest możliwe raczej w bibliotekach dużych, gdzie społeczność niepełnosprawnych jest większa.

Przeprowadzone badanie, postawienie pytań i uzyskanie na nie odpowiedzi zmusiły nas — bibliotekarzy — do zastanowienia się,

**co robimy obecnie, a co może trzeba zmienić w pracy na rzecz specjalnych kategorii użytkowników.**

Po określeniu rozmiaru środowiska osób specjalnej troski i zaplanowaniu możliwych form pracy, konieczne będzie, w zależności od potrzeb, zaopatrzenie biblioteki w różne niekonwencjonalne formy książki — książki łatwe w czytaniu, możliwe do wykorzystania przez najszerszą grupę odbiorców (osoby upośledzone umysłowo, niesłyszące, niewyrobione czytelniczko), książki brailowskie, książki mówione (dla osób niewidzących, niedowidzących, starszych), książki dotykowe adresowane przede wszystkim do niewidzących dzieci, książki z dużą czcion-

ką dla osób słabo widzących, książki obrazkowe adresowane do dzieci, które jeszcze nie potrafią czytać, oraz dla dzieci upośledzonych umysłowo, książki sfilmowane na kasetach wideo, które mogą być pomocne osobom niesłyszącym w zrozumieniu tekstu czytanego. Księgozbiór może być uzupełniany na podstawie zgłaszanych dezyderatów czytelników. Dobrze, gdy biblioteka publiczna nawiąże współpracę z organizacjami służącymi osobom niepełnosprawnym, gdyż one dysponują ofertą pomocy i bogatym, często darmowym piśmiennictwem, sprzętem, itp.

Bibliotekarz-biblioterapeuta powinien podejść bardzo indywidualnie do potrzeb specjalnych kategorii czytelników, kształtować w sobie pozytywne nastawienie do wykonywanych zadań, zadbać o stworzenie jak najbardziej przyjaznej atmosfery i jak najlepszych warunków do korzystania z usług biblioteki — przecież możemy pomóc tym ludziom nie tylko przeżyć, ale żyć godnie.

**Wniosek jest jeden: biblioteki publiczne muszą ciągle dostosowywać świadczenie usług do potrzeb specjalnych kategorii użytkowników.**

Jak można to robić?

● Trzeba mieć świadomość, że celem biblioteki jest:

- zainteresowanie czytelnictwem,
- pomoc w adaptacji społecznej,
- współuczestniczenie w procesie rehabilitacji społecznej i fizycznej.

● Należy podjąć działania przygotowawcze:

— poznać specyfikę pracy bibliotekarza z tą grupą użytkowników — tu wykorzystać artykuły publikowane na łamach prasy fachowej oraz ofertę sprzedaży Ośrodka Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych WBP i Książnicy Miejskiej w Toruniu (ul. Szczytna 13, 87-100 Toruń),

— powołać zespół ds. czytelnictwa specjalistycznego (co najmniej 2 osoby), w bibliotekach gminnych taki zespół mogą tworzyć pracownicy kilku filii,

— dokonać przeglądu dotychczasowych działań pod kątem obsługi specjalnych kategorii czytelników, wyciągnąć wnioski w postaci planu pracy i przedstawić problem dyrektorowi biblioteki,

— nawiązać współpracę z różnymi organizacjami pracującymi np. z dziećmi niepełnosprawnymi, osobami starszymi czy innymi grupami specjalnej troski, po to, by skoordynować przedsięwzięcia i pomóc sobie nawzajem.

● Zadania realizować przez:

— gromadzenie piśmiennictwa dotyczącego pracy z różnymi grupami ludzi z niepełnościami i stałe dokształcanie się w tym zakresie,

— zaopatrywanie biblioteki w różne niekonwencjonalne formy książki,

— „odnalezienie”, przez współpracę z innymi instytucjami, osób potrzebujących i chętnych do korzystania z oferty biblioteki,

— świadome świadczenie usług i wzorowa obsługa, dostarczanie publikacji do domu osobom starszym i tym, które nie są w stanie skorzystać z tradycyjnej formy udostępniania ze względu na chorobę, książka na telefon,

— organizowanie imprez dla dzieci: przedstawień, uroczystości, tworzenie oka-

zji sprzyjających nawiązywaniu i utrwalaniu kontaktów między ludźmi,

— stałą pracę z rodzicami dzieci niepełnosprawnych — udostępnianie najnowszych publikacji i informatorów,

— gromadzenie i udostępnianie informacji o państwowych i społecznych instytucjach służących ludziom niepełnosprawnym i ich rodzinom oraz o możliwościach edukacji i pracy tych osób.

● Działania wspomagające:

— promować czytelnictwo specjalistyczne — sporządzić informator o oferowanych usługach w tym zakresie,

— przedstawiać praktyczne działania władzom samorządowym,

— ciągle poszukiwać i zachęcać do korzystania z usług biblioteki specjalne kategorie użytkowników, także przez reklamę swoich usług w prasie lokalnej i mediach.

**GRAŻYNA BILSKA**

instruktor ds. czytelnictwa specjalistycznego  
Wojewódzka Biblioteka Publiczna  
w Wałbrzychu

## Z miłości do książek i bibliotekarzy

Ponad rok temu na rynku wydawniczym ukazała się oczekiwana przez środowisko bibliotekarzy — nie tylko szkolnych — książka Jadwigi Andrzejewskiej *Bibliotekarstwo szkolne. Teoria i praktyka*<sup>1</sup> wydana przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. Publikacja, oceniona pozytywnie już przez kilku recenzentów<sup>2</sup>, stała się pozycją niezbędną zarówno dla bibliotekarzy początkujących, jak i tych z wieloletnim stażem. Pierwszy krok po kroku uczy zawodu, drugim przypomina i porządkuje wiedzę, ale

przede wszystkim inspirowa do podejmowania działań nowatorskich, zmusza do spojrzenia na funkcjonowanie biblioteki szkolnej z innej perspektywy, co w okresie reformy systemu naszej oświaty jest niesłychanie ważne. Ze względu na tych samych użytkowników i podobne formy pracy wiele rozdziałów tego podręcznika przydaje się też pracownikom bibliotek publicznych dla dzieci i młodzieży.

Tak się składa, że w tym roku przypada pięćdziesięciolecie pracy pedagogicznej dr Andrzejewskiej, dlatego pragnę w imieniu bibliotekarzy szkolnych, którzy pani Jadwidze zawdzięczają tak wiele, uczcić ten jubileusz przybliżeniem czytelnikom „Poradnika Bibliotekarza” Jej sylwetki.

Z Panią Jadwigą zetknęłam się po raz pierwszy wiele lat temu, na kursie bibliotekarskim, gdy jako polonistka z dolegliwościami laryngologicznymi musiałam się przekwalifikować. Wtedy jeszcze nie bardzo widziałam się w bibliotece, dlatego

<sup>1</sup> Jadwiga Andrzejewska: *Bibliotekarstwo szkolne. Teoria i praktyka*. T. 1. *Organizacja biblioteki*. T. 2. *Praca pedagogiczna biblioteki*. Warszawa: Stow. Bibl. Pol., 1996 (Nauka · Dydaktyka · Praktyka). Książkę można zamówić pod adresem: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. Dział Promocji i Sprzedaży p. 104, ul. Hankiewicza 1, 02-103 Warszawa, tel. (0-22) 822-43-45. Przy zbiorowym kolportażu przez ośrodki metodyczne można uzyskać rabat.

<sup>2</sup> „Dyrektor Szkoły” 1996 nr 10; „Bibliotekarz” 1996 nr 10; „Poradnik Bibliotekarza” 1996 nr 11; „Biblioteka w Szkole” 1997 nr 1; „Stolem” 1997 nr 1; „Roczniki Biblioteczne” 1997 z. 1/2.



zafascynowała mnie osoba, która swoje zajęcia prowadziła tak, jakby poza biblioteką szkolną świat nie istniał.

Urodziła się i wychowała na Wileńszczyźnie w powiecie oszmiańskim. Zanim mała Jadzia poszła do wiejskiej szkółki, opanowała już samodzielnie umiejętność czytania, a nawet przeczytała z zainteresowaniem *Pana Tadeusza* i *Trylogię*. Pierwsza biblioteka, z którą się zetknęła, to dwie półki książek w tejże szkółce; czytała je po kilka razy, bo nie było innych. Książki otwierały przed Nią inny od wiejskiej zgrzebnej rzeczywistości świat, budziły tęsknotę do niego i marzenie, by się w nim kiedyś znaleźć. Rodzice, widząc, że ze ślęczącej nad książkami dziewczynki nie będzie pożytku w gospodarstwie, oddali ją do szkoły w miasteczku wbrew sztychom komentarzom sąsiadów („kto to widział, żeby kształcić dziewczynę!”). Tam uczennica Jadzia miała już do dyspozycji trzy szafy książek na korytarzu, które na polecenie nauczyciela wypożyczala innym uczniom. Najbardziej lubiła czytać lektury, dlatego szczerze się dziwi, że obecni uczniowie są im tak niechętni. Potem w gimnazjum, gdy w roku 1939 przekształcono je w szkołę

białoruską (z wykładowym językiem rosyjskim), a książki polskie niszczały zwalone na stertę w piwnicy, nocą z kolegami i koleżankami wносиła w worku co cenniejsze dzieła i podręczniki, by uczyć się z nich wraz z innymi. W czasie okupacji samodzielnie przerobiła program gimnazjum i liceum, m.in. ucząc się łaciny oraz francuskiego przy pasaniu bydła.

Dr Andrzejewska zawsze bardzo mocno podkreśla rolę książki, samouctwa i samokształcenia w życiu człowieka, bo sama dzięki temu zdobyła wykształcenie, uczyła i uczy innych, dzieląc się wiedzą oraz doświadczeniem, pracując w różnych typach szkół, na kursach bibliotekarskich, organizowanych przez ośrodki metodyczne, oraz na uniwersytecie. Pracowała w Toruniu, Chełmży, Inowrocławiu, Bydgoszczy, Gdańsku, a od roku 1963 związała się z Wrocławiem. Była nauczycielką języka polskiego w szkole podstawowej, w liceum ogólnokształcącym i pedagogicznym, bibliotekarką szkolną, wykładowczynią SN, WSN i Uniwersytetu Wrocławskiego. Kształci bibliotekarzy od czterdziestu lat. W Instytucie Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego utworzyła specjaliza-





Na sesji 40-lecia biblioteki publicznej dla dzieci we Wrocławiu

cję „biblioteki szkolne i pedagogiczne”, opracowała dla niej program na studia stacjonarne, zaoczne i podyplomowe oraz liczne pomoce dydaktyczne. Pod Jej opieką powstały 74 prace magisterskie. W ciągu dwudziestu pięciu lat opublikowała ponad 100 artykułów, rozpraw w pracach zbiorowych i wydawnictw zwartych. Także swoich słuchaczy zachęca do pracy twórczej i dzielenia się przemyśleniami oraz doświadczeniami na łamach prasy fachowej. Zjeżdżała Polskę od Wrocławia po Suwałki, od Zamocścia po Szczecin, wygłaszając odczyty i referaty na konferencjach metodycznych, popularnonaukowych i naukowych, upowszechniając osiągnięcia bibliotekarstwa światowego, swoje własne pomysły i zapalając do podjęcia trudu zmieniania naszych bibliotek mimo mizerii finansowej.

Bardzo wiele czasu dr Andrzejewska poświęciła pracy społecznej na rzecz wychowania kulturalnego młodzieży oraz na niwie bibliotekarskiej. Gdy w roku 1981 powstał Zespół Problemowy ds. Bibliotek przy Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” w Gdańsku (w składzie: Zdzisław Czyż, Maria Fiu-

czek, Jadwiga Nowaczyk, Jadwiga Andrzejewska, Dorota Skrzypińska, Teresa Miodek, Helena Pawlik, Zofia Dąbrowska, Barbara Wolszczak, Adam Beresiński i Piotr Choryński), Pani Doktor była naszym ekspertem. Uczestniczyła w zebraniach roboczych w Gdańsku, Poznaniu i Warszawie, brała udział w spotkaniach z Sejmową Komisją Oświaty, o której poparcie zabiegaliśmy (i uzyskaliśmy je), w negocjacjach z komisją rządową. Efektem tych prac były porozumienia<sup>3</sup> będące podstawą do wydania przez MOiW przepisów m.in. zmieniających normy zatrudniania nauczycieli bibliotekarzy, a także zmniejszających wymiar czasu pracy nauczycieli bibliotekarzy z 36 do 30 godzin tygodniowo. Negocjacje nie były łatwe, bo w burzliwych miesiącach 1981 roku, gdy wszyscy siedzieliśmy na beczce prochu, problemy bibliotek były postrzegane jako mało istotne (wyjątkiem była Sejmowa Komisja Oświaty z jej przewod-

<sup>3</sup> *Postulaty nauczycieli-bibliotekarzy*. „Poradnik Bibliotekarza” 1981 nr 3/4 s. 96-98; *Protokół ustaleń w sprawie wniosków nauczycieli-bibliotekarzy bibliotek szkolnych i pedagogicznych...* „Poradnik Bibliotekarza” 1981 nr 7/8 s. 181-183.

niczającym Jarema Maciszewskim). Obecność dr Jadwigi Andrzejewskiej w naszym zespole, Jej wiedza, spokojna argumentacja niezależnego eksperta reprezentującego uczelnię wrocławską sprawiły, że władze nie mogły traktować naszych postulatów jako pobożnych życzeń bibliotekarzy, którzy nic nie robią, tylko książki czytają i kawę piją. I choć nie udało się wówczas osiągnąć wszystkiego, przecież sporo problemów rozwiązano. W wyniku tych postulatów przy życzliwej nam i zaangażowanej postawie Lecha Paulińskiego z MOiW powstało kilka dokumentów regulujących działalność bibliotek szkolnych, m.in. pod redakcją J. Andrzejewskiej nowatorski *Program pracy biblioteki szkolnej* oraz opracowany przez Nią i Piotra Choryńskiego projekt programów przysposobienia czytelniczego i informacyjnego dla wszystkich typów szkół.

Przez wiele lat współpracowałam i współpracuję z dr Andrzejewską, prowadząc hospitowane przez studentów zajęcia biblioteczne w V LO, a obecnie w X LO we Wrocławiu. Muszę się przyznać, że zawsze czułam przed Nią ogromny respekt, a na studiach podyplomowych najwięcej się uczyłam do egzaminu właśnie u Pani Jadwigi (zresztą nie tylko ją). Spotykamy się też we wspólnej działalności w Towarzystwie Nauczycieli Bibliotekarzy Szkół Polskich i w Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich. Należy tu podkreślić, że spośród wielu odznaczeń i nagród Jubilatka najbardziej sobie ceni nadanie Jej godności Członka Honorowego SBP.

Dr Jadwiga Andrzejewska jest już od 14 lat na emeryturze, ale nadal pracuje w Studium Podyplomowym dla Nauczycieli Bibliotekarzy Uniwersytetu Wrocławskiego, wykładając pedagogikę biblioteczną i wybrane problemy czytelnictwa w systemie edukacji. W dalszym ciągu żywo obchodzą Ją losy bibliotek szkolnych i pedagogicznych<sup>4</sup>. Na łamach prasy (m.in. „Biblioteki w Szkole”) wielokrotnie zabierała głos np. protestując przeciwko likwidacji bibliotek w placówkach oświatowych i tworzeniu bibliotek publiczno-szkolnych. Gdy takie problemy pojawiły się we Wrocławiu, znalazła czas, by wesprzeć bibliotekarzy w rozmowach z władzami kuratorskimi i wygłosić referat na konferencji Zarządu Okręgu SBP.

O swojej książce Pani Jadwiga mówi, że powstała z miłości do zawodu i bibliotekarzy. „Ja kocham swoich uczniów” — powiedziała podczas promocji książki we Wrocławiu. Myślę, że wielu bibliotekarzy (nie tylko szkolnych) czuje się uczniami dr Jadwigi Andrzejewskiej. Niech więc świadomość, że są kochani, dodaje im siłę i wytrwałości, a książka Pani Jadwigi pomaga w codziennej pracy.

TERESA MIODEK  
X LO we Wrocławiu

<sup>4</sup> Np. J. Andrzejewska: *De bibliotheca scholarum emendanda (o naprawie biblioteki szkolnej)*. „Biblioteka w Szkole” 1997 nr 3 s. 1-5 oraz *Edukacyjne funkcje bibliotek pedagogicznych* „Roczniki Biblioteczne” 1996 z. 1/2 s. 83-107.

## BIBLIOTEKA AUTORSKA

### Chelmża — pomnik małżeństwa Sakrajdów

Na początek kilka słów komentarza do określenia „biblioteka autorska”.

Gdy zwiedzamy biblioteki publiczne w poszczególnych gminach i miastach, dostrzegamy bez trudu uderzające niekiedy różnice między placówkami o zbliżonych parametrach bazy materialnej i zakresie usług. Zdecydowana większość to biblioteki „zwyczajne”, bez określonej specyfiki, o których zapominamy szybko, choć są to placówki znakomite.

Mniej liczną grupę stanowią biblioteki o bar-dzo wyrazistej specyfice,

o których pamiętamy długo. Niekiedy oryginalność takiej zapadającej w pamięć biblioteki dotyczy niemal całokształtu działalności, niekiedy tylko jakiegoś węższego od-cinka, np. nietypowych rozwiązań organizacyjnych, nieszablonowych form popularyzacji zbiorów lub współpracy środowiskowej czy też wystroju wnętrza.



Budynek Miejskiej i Rejonowej Biblioteki Publicznej

Taka wyrazista specyfika nie spada oczywiście z nieba. Jest ona emanacją osobowości konkretnego człowieka, który długo wywierał wpływ na działalność instytucji. Przeważnie jest to dyrektor (kierownik) biblioteki, choć nie musi to być żelazną zasadą. Placówki, na których obliczu odcisnęło się piętno indywidualności konkretnej osoby, można chyba, używając modnego dziś terminu, określić mianem „biblioteki autorskiej”.

„Biblioteki autorskie” to zjawisko zasługujące na baczną uwagę i opiekę. Nie tylko ubarwiają one szarą, powtarzalną biblioteczną rzeczywistość. Spełniają z natury rzeczy rolę placówek doświadczalnych, swoistych laboratoriów, w których rodzą się i są weryfikowane w praktyce nowatorskie formy działania, jakie my, zwyczajni zjadacze bibliotekarskiego chleba, przejmujemy i wykorzystujemy.

Miałem możliwość zapoznać się bezpośrednio, także w ostatnich latach, z działalnością wielu bibliotek w miastach i gminach różnych województw. Spośród tych placówek większość to biblioteki znakomite, bo

takie zwykle się zwiedza, mające wybitne osiągnięcia w upowszechnianiu czytelnictwa. Jednak bibliotek o wyrazistym kolorycie, które trwale utkwily w mej pamięci, jest znacznie mniej. Do takich placówek należy Miejska Biblioteka Publiczna w Chełmży.

Początki bibliotekarstwa publicznego w tym 15-tysięcznym mieście, na którego dotychczasowej historii odcisnęły piętno dwa fakty: zlokalizowanie w nim w XIII wieku siedziby biskupstwa chełmińskiego i budowa w końcu XIX wieku cukrowni (największej w tym czasie w Europie), były bardzo typowe. Przed II wojną światową istniała tu biblioteczka Towarzystwa Czytelników Ludowych (850 vol.). W roku 1947 powołano, jak w całym kraju, Bibliotekę Miejską, która rozwijała się powoli. Istotna zmiana nastąpiła w r. 1956, gdy podjęto decyzję o przeniesieniu z Torunia do Chełmży siedziby Biblioteki Powiatowej dla powiatu toruńskiego. W związku z tym skromna biblioteka małomiejska awansowała do kategorii powiatowo-miejskich. Ale w dalszym ciągu była to biblioteka bez

szczególnych cech. Własnego kolorytu zaczęła nabierać dopiero w latach sześćdziesiątych.

W roku 1961 kierownictwo Biblioteki objął Włodzimierz S a k r a j d a i od tego czasu do dziś nazwisko „Sakrajda” stało się niejako znakiem wywoławczym biblioteki chełmżyńskiej. Pan Włodzimierz pracował na stanowisku kierownika PiMBP do roku 1973, potem „dla chleba” zmienił pracę na nieco bardziej intratną. Ster rządów przejęła po nim i dzierży do dziś jego żona, Regina, wcześniej pracująca w tej Bibliotece jako kierowniczka działu instrukcyjno-metodycznego. Jednak dawny szef nigdy nie przestał się interesować Biblioteką.

Dorobek jego kadencji to wzrost w latach 1961-1971 księgozbiorów w powiecie z 85 tys. do 139 tys. wol., czytelników z 8,7 tys. do 17 tys., a wypożyczeń książek ze 112 tys. do 240 tys. Te jednak osiągnięcia można zaliczyć do rzędu „zwyczajnych”, bo przecież podobne zanotowało wiele innych dobrych bibliotek powiatowych. Istotniejsze dla kolorytu Biblioteki jest co innego. Dość szybko w głowach małżeństwa Sakrajdów zrodziło się przeświadczenie, że Biblioteka w Chełmży powinna nie tylko udostępnić książki, lecz

także prowadzić szerszą działalność kulturalno-oświatową.

Chodziło o zagospodarowanie „ziemi niczyjej” pracą pożyteczną dla społeczności miejskiej. Chełmża nie miała muzeum regionalnego, nie dysponowała też możliwościami organizowania wystaw artystycznych ani skupiania twórców ludowych.

Inicjatywy i aspiracje bibliotekarzy, mających na swym koncie już niebagatelny dorobek, dostrzegli autorzy *Programu rozwoju kultury na lata 1963-1980 powiatu toruńskiego*. Program ten wyznaczył Bibliotece ambitne zadania, określając jednocześnie działania zmierzające do wzbogacenia jej bazy materialnej, szczególnie lokalowej. Odtąd Biblioteka powoli, ale systematycznie poszerzała swe władze. Dziś jest wyłącznym posiadaczem całego okazałego, zabytkowego gmachu przy placu Wolności 4 — gmachu, w którym rozpoczynała egzystencję jako jeden z wielu lokatorów. Budynek ten jest sukcesywnie remontowany i przebudowywany na cele biblioteczne.

Co mieści się w nim dzisiaj, poza typowymi dla biblioteki publicznej wypożyczalniami i czytelniami? A propos „typowych agend” — nawet one nie muszą być typowe.



Salon wystawowy — wernisaż znanej artystki toruńskiej, p. Szalewskiej-Gałyńskiej

W pięknym ogrodzie na zapleczu gmachu bibliotecznego urządzono letnią czytelnię na świeżym powietrzu. Od lat funkcjonuje Oddział Muzyczny i Audiowizualny z pokaznymi już zbiorami (płyty, CD, kasety wideo i in.). Jest Izba Regionalna (idea Chełmżyńskiego Towarzystwa Kultury), stanowiąca całkiem już okazały załączek muzeum (ponad tysiąc jednostek eksponatów związanych z Chełmą i Ziemią Chełmżyńską). Zbiory ikonograficzne Biblioteki przekroczyły liczbę trzech tysięcy jednostek. Biblioteka dysponuje Salonem Wystawowym — miejscem licznych wernisaży, wystaw, koncertów muzycznych, imprez literackich. W gmachu Biblioteki mają oparcie liczne koła zainteresowań, tu mieszczą się siedziby wspomnianego już Chełmżyńskiego Towarzystwa Kultury i redakcji „Gazety Chełmżyńskiej” (oczywiście w działalności i Towarzystwa, i redakcji bibliotekarze odgrywają istotną rolę). Tu najczęściej obradują liczne organizacje społeczne, także Chełmżyńskie Forum Samorządowe. Nie będzie żadnej przesady, jeśli powiemy, że

**gmach przy placu Wolności 4 stanowi centrum życia nie tylko kulturalnego, ale i społecznego miasta.**

Centrum to jest dziś super nowoczesne, z intensywnym skomputeryzowaniem różnych czynności i funkcji włącznie.

Ba! — pomyśli zapewne niejeden z czytelników. — Muzeum, biuro wystawowe i komputery — wszystko to bardzo piękne, ale czy bibliotekarzom chełmżyńskim wystarczy czasu, by pamiętać o czytelnikach? Czy praca bibliotekarska na tym nie cierpi? Czy gromadzenie muzealiów nie ogranicza zakupu książek? Nic z tych rzeczy. Plac Wolności 4 to adres Biblioteki, w której czytelnikami jest 29% ogółu mieszkańców miasta. Czytelnicy ci mają z czego korzystać, o czym świadczy wskaźnik wypożyczeń — 19,14 na jednego czytelnika w ciągu roku.

Czas płynie nieubłaganie i zapewne niezbyt odległy jest już dzień przejścia obecnej pani Dyrektor w stan „zasłużonego odpoczynku”. Miejmy nadzieję, że następcy utrwala i rozwiną dorobek Reginy i Włodzimierza Sakrajdów.

JAN BURAKOWSKI

*Maria Andres*

## Całe życie w służbie ojczyzny

### Przypomnienie Juliana Ursyna Niemcewicza w 240 rocznicę urodzin



JULIAN URSYN NIEMCEWICZ

Rankiem 22 lipca 1834 roku w Paryżu, w małym kościółku św. Ludwika, odbył się ślub Adama Mickiewicza z Celiną Szymanowską, córką słynnej pianistki, Marii.

Pannę wiódł do ołtarza nestor poetów polskich, wychowanek Stanisława Augusta, towarzysz Kościuszki i autor *Powrotu posła*, stary Julian Niemcewicz — napisał Ksawery Pruszyński w swojej *Opowieści o Mickiewiczu*<sup>1</sup>.

To, że właśnie Niemcewicza wybrał Mickiewicz na ważnego uczestnika swojego ślubu, świadczyło o wielkim szacunku, jaki żywił dla tego poety i działacza patriotycznego.

Związał go też ze swoją rodziną, uczynił ojcem chrzestnym swej najstarszej córki, Marii. Oto jej wspomnienie:

<sup>1</sup> Warszawa PWN, 1956, s. 191.

Częstym gościem był mój ojciec chrzestny, sędziwy staruszek, Julian Ursyn Niemcewicz, u którego w szczególnych byłam łaskach. Tytułował mnie swoją „kochanką”, wiersze dla mnie pisał, psuł aż do zbytku i wszystkim moim dziecinnym zachceniom dogadzał. Wylatywałam też zawsze naprzeciw niemu z okrzykiem radości, ale muszę wyznać, że nie tylko wiedziona czystym uczuciem przywiązania, lecz także żeby plądrować po kieszeniach, które bywały naładowane ciasteczkami, cukierkami, a nieraz podarunkami<sup>2</sup>.

Świadectwem uznania, jakie z kolei żywił dla Niemcewicza Słowacki, jest jego zwierzenie zawarte w jednym z listów do matki, w którym z radością i dumą cytuje słowa pochwały otrzymanej od starego pisarza:

Cieszę się, iż przed śmiercią widzę, że jeszcze zostanie w Polszcze poeta, co ma tak wielki talent i duch obywatelski trzyma<sup>3</sup>.

Wielki szacunek, jakim otaczali Niemcewicza nasi poeci romantyczni, podzielany był przez całe ówczesne społeczeństwo polskie, zarówno w kraju, jak i na emigracji. Nazywano go „człowiekiem — Polską”, gdyż całe swoje długie życie poświęcił ojczyźnie, służąc jej piórem i szablą, nieustannie pracując dla jej dobra.

Zasłynął już w czasach Sejmu Wielkiego jako młody poseł inflancki, aktywny członek Stronnictwa Patriotycznego oraz autor *Powrotu posła*, którym przyczynił się znakomicie do uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Utwór ten był komedią polityczną, głoszącą pochwałę patriotów i ośmieszającą przeciwnych wszelkim reformom wsteczników. W utworze reprezentował ich starosta Gadulski, który chwalił się swoim nieuctwem i ciasnotą poglądów w ten sposób:

Ja, co nigdy nie czytam lub przynajmniej mało, wiem, że tak jest najlepiej, jak przedtem bywało<sup>4</sup>

To, co „przedtem bywało”, budziło entuzjazm tego wstecznika broniącego liberum veto i z czułością wspominającego czasy saskie, kiedy to „człek jadł, pił, nic nie robił i suto w kieszeni”.

Główną myśl *Powrotu posła*, brzmiącą jak nakaz obowiązujący wszystkich Polaków, wypowiadał inny bohater utworu, przedstawiciel patriotów, Podkomorzy:

<sup>2</sup> Maria Gorecka: *Wspomnienia o Adamie Mickiewiczu*. Cyt. za: *Parnas polski we wspomnieniu i anegdocie. Od Niemcewicza do Wyspiańskiego*. Opracowała Halina Przeworska. Ilustrował K. M. Sopoćko. Warszawa SBP, 1964, s. 22.

<sup>3</sup> *Parnas polski...*, Jw. s. 19.

<sup>4</sup> Scena 2. aktu I.

Niech każdy ma szczęśliwość powszechną  
w pamięci  
I miłość własną — kraju miłości poświęci<sup>5</sup>.

Gdy nadeszła pora walki o niepodległość, autor *Powrotu posła* zamienił pióro na szablę. Bił się w czasie Insurekcji jako adiutant Tadeusza Kościuszki. Pod Maciejowicami przeżył gorycz klęski, a potem wraz z rannym wodzem dzielił niewolę rosyjską.

W latach Królestwa Kongresowego położył wielkie zasługi dla nauki polskiej, pełniąc, po Albertrandim i Staszicu, funkcję przewodniczącego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie, zasłużonej instytucji, z której po latach powstała Polska Akademia Nauk.

W sędziwym wieku, mając ponad 70 lat, jeszcze raz chwycił za broń. Walczył w powstaniu listopadowym, a po jego upadku znalazł się we Francji, gdzie aktywnie uczestniczył w politycznym i kulturalnym życiu emigracji. Był m.in. współzałożycielem istniejącej do dziś w Paryżu Biblioteki Polskiej.

Gdy zmarł w roku 1841, żegnała go z żalem liczna rzesza rodaków zamieszkałych we Francji.

Pozostały po nim liczne utwory — ważna lekcja patriotyzmu dla Polaków różnych pokoleń. W latach niewoli były nią przede wszystkim słynne *Śpiewy historyczne*, którymi chciał wywołać u polskich czytelników pozbawionych wolnej ojczyzny patriotyczną dumę, spowodowaną wspomnieniami dawnej mocarstwowości Polski. Polskie dzieci dzięki *Śpiewom* uczyły się w swoich rodzinnych domach historii ojczystej wtedy, gdy zaborcy zabraniali tej nauki w szkole. Poezję recytowaną lub śpiewaną łatwo było przyswoić sobie nawet nie umiejącym czytać malcom. Przekazywana im ustnie przez rodziców, nie była narażona na zniszczenie przez wrogów, jak podlegające cenzurze utwory drukowane. Było tak, jak Mickiewicz napisał w *Konradzie Wallenrodzie*:

Płomień rozgryzie malowane dzieje,  
Skarby mieczowi spustoszą złodzieje,  
Pieśń ujdzie cało.

Od Niemcewicza — mądrego i żarliwego nauczyciela patriotyzmu możemy uczyć się my, współcześni wychowawcy, jak należy przygotowywać naszych młodych podopiecznych do przyszłego posługiwania Ojczyźnie.

<sup>5</sup> Jw.

## Czas lokalnych patriotów

„Miejsce, które kocham” — pod takim hasłem Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Piotrkowie Trybunalskim rozpoczęła w roku 1996 konkurs o regionie przeznaczony dla czytelników w wieku 7-15 lat. Celem konkursu było propagowanie wśród uczniów—czytelników literatury związanej z ich rodzinną miejscowością, budzenie uczucia patriotyzmu i miłości do niej, do gminy, województwa.

Druga edycja konkursu w roku 1997 przebiegała pod hasłem „Ludzie związani z regionem”. Współorganizatorzy konkursu — Oddziały dla Dzieci oraz biblioteki samorządowe we współpracy ze szkołami podstawowymi — prezentowali wśród młodych czytelników ludzi związanych z ich rodzinną miejscowością, zasłużonych w dziedzinie literatury, kultury, oświaty i gospodarki.

Konkurs odbywał się na terenie województwa w dwóch etapach. Do pierwszego przystąpiło 320 dzieci w bibliotekach samorządowych i w Oddziałach dla Dzieci. Biblioteki organizowały spotkania i wywiady z bohaterami II wojny światowej, nauczycielami, pisarzami, poetami, aktorami, reżyserami, twórcami ludowymi oraz społecznikami.

Gminne biblioteki publiczne zbierały dokumenty i materiały o żyjących i nieżyjących już osobach, które w sposób znaczący swą postawą życiową, pracą zawodową czy społeczną zasłużyły się polskiej oświacie, kulturze i gospodarce.

Otwarta została „Księga pamiątkowa” ludzi związanych z gminą Rokiciny; został do niej wpisany p. Jan Jakub Kolski, znany reżyser filmowy.



Czytelnicy Oddziału dla Dzieci Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Opocznie spotkali się z dyrektorem Muzeum Regionalnego, dr. Janem Łuczowskim — wojewódzkim konsultantem do spraw

folkloru, oraz ze społecznym opiekunem zabytków, p. Włodzimierzem Bonifacym Koperkiewiczem — kolekcjonerem, znawcą i miłośnikiem regionu opoczyńskiego.

Z kolei katalog „Artyści amatorzy Miasta i Gminy w Zelowie” stworzyli czytelnicy Oddziału dla Dzieci w Zelowie. Opracowane biografie oraz część prac zostanie w regionalnych biblioteki — będą one uzupełniane dalszymi nazwiskami. Odbyły się też spotkania z hafciarkami, malarzami, rzeźbiarzami, którzy przekazywali tajniki własnego warsztatu.

Czytelnicy Gminnej Biblioteki Publicznej w Rozpry oraz uczestnicy konkursu spotkali się z p. Józefem M a r c h e w k ą, autorem książki *Stąd nasz ród, czyli dzieje Rajska Dużego i okolicy w województwie piotrkowskim*. Była to lekcja historii o gminie.

W Niewiadowie szczególny charakter miało spotkanie z aktorem i przebiegało w wyjątkowo sympatycznej atmosferze. Pan Cezary P a z u r a był wśród swoich.

Wśród wybranych bohaterów prac byli m.in.:

Stanisław Małachowski — właściciel majątku Białaczów, marszałek Sejmu Wielkiego,

Anna Jakubowska — nauczycielka, komendant Hufca ZHP, konsultant teatralny z gminy Budziszewice,

Helena Dynia — nauczyciel, bibliotekarz, społecznik gminy Gorzkowice,

Kazimierz Tazbir — wychowawca, patriota, społecznik, kronikarz Kamieńska,

Wacław Olszewski — doktor medycyny, literat, społecznik Bełchatowa,

Izabela Nawe-Spychalska — primadonna polska,

Danuta Marczyk — lekkoatletka z Koruszek,

dr Jan Łuczowski — dyrektor Muzeum Regionalnego w Opocznie, wojewódzki konsultant do spraw folkloru,

Antoni Jędrzejczyk — żołnierz pseud. „Zemsta”, poeta ludowy z Kluczewska,

Marian Zach kpt. Wojska Polskiego, rzeźbiarz, poeta, właściciel prywatnego muzeum „Skarbnica narodowych tradycji” w Poświętnem,

Wanda Ossowska — była więźniarka Majdanka, autorka książki „Przeżyłam”.

Za co go cenią i szanują — pisze Dorota Kapłaniak.

O Dominiku P o l u z Dobrzelowa — za niespożyte ilości energii, za jego witalność, za radość życia, za siłę przetrwania i wolę walki, za skromność i prostolinijność. On żył i żyje życiem mieszkańców Dobrzelowa. Razem z nimi się cieszył i razem cierpiał. Wciąż jest bliski wszystkim mieszkańcom, każdy, kto Go zna, może być

z tego dumny, bo przyjaźń p. Dominika jest bardzo cenna i niepowtarzalna, tak jak On.

Największym jego bogactwem jest szlachetna dusza artysty i rodzina — tak o swoim ojcu pisze Jola, uczennica klasy VII — „Tata zmienia bezduszne kawałki drewna w postacie, maluje je i lakiuruje. Po prostu rzeźbi z potrzeby serca. Kocha maleńką wieś Rozpęd, w której mieszka. Chociaż poznał gorzki smak biedy, przetrwał na kawałku piaszczystej ziemi dlatego, że nauczył się dwóch najpiękniejszych rzeczy: „z własnej radości się smucić, z własnego smutku się cieszyć”. Nigdy nie był bogaty. Cały jego dostatek to „para garbatych zagonów i cztery ściany chaty”.

Wzorem do naśladowania jest mój dziadek — pisze Marta Cieślak, lat 12 —

...podziwiam mojego dziadka za męstwo, odwagę i za wytrwałość w najtrudniejszych latach życia. Dzięki niemu rozumiem sens słów, jakie często słyszę w szkole na lekcjach historii języka polskiego, np. patriota, bohater, poświęcenie, odwaga. Mój dziadek nie żałuje niczego, choć stracił zdrowie i żyje w bardzo skromnych warunkach. Od dziadka nauczyłam się, że w życiu nie są najważniejsze pieniądze, ale takie wartości jak wolność Ojczyzny, sprawiedliwość, umiłowanie bliźniego, wierność ideałom.

W dzieje mojej wioski wplecione są losy pisarki, Seweryny Szmaglewskiej, która właśnie tu spędziła kilka lat życia. Pisarka swoje tragiczne wojenne przeżycia opisała w książce pt. *Dymy nad Birkenau*, dzięki czemu nie będą one zapomniane. Chciałabym, żeby czas nie zatarł wspomnień o patriotycznej postawie mojego dziadka. Wprawdzie nie jest tak sławny jak Seweryna Szmaglewska, ale również on doznał wielu cierpień ze strony wrogów naszej Ojczyzny i wytrwał w swojej walce do końca.

Tomasz Bakalarz z Dobromierza pisze o nauczycielce, wielkim sprzymierzeńcu całej wsi:

...z dniem 1 września 1929 roku p. Maria Wąsikiewicz rozpoczęła pracę w Szkole w Dobromierzu. Młoda nauczycielka szybko zżyła się ze swoimi uczniami i mieszkańcami wsi. Stała się więc lekarzem, doradcą, powiernikiem, w potrzebie poratowała pieniędzmi. Służenie wsi trwało nie miesiąc, lecz prawie pół wieku. Bo ktoś zgodziłby się, zupełnie bezinteresownie, za ostatnie własne grosze kupować leki, opatrunki, a niekiedy dawać dzieciakom biedniejszym kilka złotych na kupno zeszytu, książki, atramentu. Bywały i trudniejsze sprawy do rozwiązania — dalsza nauka dzieci. Maria Wąsikiewicz mieszcami przekonywała, że dawno minął już czas, kiedy córce dawało się w posagu kawałek ziemi, gdy wystarczyło umieć się podpisać w urzędzie i przeczytać książeczkę do nabożeństwa. Doczekała się owoców swej pracy — jej uczniowie zaczęli kierować życiem wsi i wielkimi budowami w kraju.



A oto wspomnienie o prof. Stanisławie Radosławie Sa n k o w s k i m — nauczycielu historii z Radomska, napisane przez jego wychowankę.

...przed laty byliśmy młodzieńczo niepokorni i postępowaaliśmy tak, jak zawsze i wszędzie zachowują się uczniowie. Uczył nas historii, często nie takiej, o jakiej moglibyśmy przeczytać w szkolnych podręcznikach. Opowiadał o cudzie nad Wisłą, kampanii wrześniowej z roku 1939, o Katyniu. Uczył nas rzetelności, odwagi i solidności. Nie tolerował niedbalstwa i niestaranności w niczym, w nauce, zachowaniu i uczniowskim stroju. Bezustannie mówił o dobrych manierach, sam będąc przykładem wielkiej osobistej kultury. Wymagał szacunku, umiał rozbudzić nasze ambicje.

• • •

Do drugiego etapu eliminacji wojewódzkich wpłynęło 117 prac z 44 bibliotek:

● z Oddziałów dla dzieci w Bełchatowie, Koluszkach, Opocznie, Radomsku, Zelowie,

● z bibliotek samorządowych: — Białaczów, Budziszewice, Czerniewice, Dobrzelów, Gomunice, Gorzkowice, Grabica, Kamieńsk, Dobromierz, Kobieli Wielkie, Koźdź, Lubochnia, Łęki Szlacheckie, Maślówice, Chełmo Moszczenica, Srock, Poświętne, Przedbórz, Strzałków, Rokiciny, Rozprza, Rzeczyca, Sławno, Sulejów, Podklasztorze, Sulfmierzyce, Szczerców, Tuszyn, Ujazd, Wielgomyliny, Wola Krzysztoporska, Gomulin, Krzyżanów, Woźniki, Wolbórz, Żelechlinek.

Jury postanowiło wyróżnić prace, które zawierały dużo materiałów i dokumentów dotyczących wybranych osób; wyróżnienia przyznano też za pomysłowość w zdobywaniu informacji i za estetykę wykonania.

Przyznano wyróżnienia w:

I grupach: 6 prac 7 osób  
II 16 prac 18 osób  
III 45 prac 60 osób.

Wszyscy uczestnicy drugiego etapu konkursu otrzymali dyplomy oraz nagrody książkowe z rąk dyrektora WBP, p. Bożeny K r u k o w s k i e j, oraz zaproszonego gościa — p. Grażyny L e w a n d o w i c z z Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej.

Uroczyste podsumowanie konkursu wraz z wręczeniem nagród odbyło się 28 października 1997 r., połączone ze spotkaniem z bohaterami „Małych Ojczyzn”:

p. Heleną Deszcz — poetką z Radomska,

p. Dominikiem Polem — nauczycielem, społecznikiem z Dobrzelowa,

p. dr. Janem Łuczowskim — dyrektorem Muzeum Regionalnego z Opoczna,

p. Kazimierzem Wlazłakiem — rzeźbiarzem ze wsi Rozpęd.

Mała ojczyzna to najbliższy świat, w którym żyjemy na co dzień, to przyroda, ludzie i tworzona przez nich nieustannie historia. Zarówno organizatorom, jak i nauczycielom udało się przekonać dzieci, że trzeba i warto znać dzieje swego regionu.

Konkurs spełnił swoje zadanie, a prace uczniów — podobnie jak ubiegłoroczne — posłużą zarówno czytelnikom młodym, jak i dorosłym jako materiał wzbogacający kartotekę informacji o regionie.

JANINA KONDASZEWSKA  
Instruktor WBP w Piotrkowie

## Książnica Zielonogórska — 50 lat działalności

W bieżącym roku Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze obchodziła 50-lecie działalności. Uroczystość z tej okazji odbyła się 29 września 1997 r. Wzięli w niej udział m.in.: wojewoda zielonogórski — prof. dr hab. Marian Eckert, ksiądz biskup ordynariusz diecezji zielonogórsko-gorzowskiej — Adam D y c z k o w s k i, prezydent Zielonej Góry — Mieczysław Ł a p a n o w s k i, przedstawicielka Mi-

nisterstwa Kultury i Sztuki — Krystyna Kuźmińska, przewodniczący SBP — Stanisław Czajka oraz wiceprzewodniczący Janusz Ambroży, dyrektor CUKB w Warszawie — Józef Lewicki, dyrektor Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego — Andrzej T o c z e w s k i, kurator oświaty i wychowania — Jan Rewers, przedstawiciel Wojewódzkiego Sejmiku Samorządowego, dyrektorzy z 23 bibliotek wojewódzkich z kraju oraz 11 rejonowych z wo-

jewództwa, dyrektorzy zielonogórskich bibliotek i instytucji kultury, dziennikarze lokalnej prasy, radia i telewizji, a także obecni i emerytowani pracownicy zielonogórskiej Biblioteki Wojewódzkiej.

Przybyłych na uroczystość jubileuszową gości powitała dyrektor WiMBP, mgr Maria Wasik, która następnie przedstawiła 50-letnie dzieje Biblioteki i jej bogatą działalność, bardzo mocno przy tym podkreślając, jak ważną i nieocenioną wartością zielonogórskiej Biblioteki byli i są ludzie. Wielu z nich przepracowało w tej placówce ponad 35 lat, a jedna z koleżanek, Halina Ciorga, pracująca do dziś — 45 lat. W swej pracy zielonogórcy bibliotekarze zawsze kierowali się zasadą „dobro czytelnika najwyższym prawem bibliotekarza”.

Jubileusz był okazją do przyznania dużej grupie wyróżniających się pracowników odznaczeń państwowych i odznak honorowych. Otrzymali je:

Złoty Krzyż Zasługi — Maria Wasik,  
Srebrny Krzyż Zasługi — Janina Malachowska, Renata Ptak, Danuta Waldowska,  
Brązowy Krzyż Zasługi — Stanisława Bogalska, Daria Heliot, Ryszard Helwing.  
Odznak „Zasłużony Działacz Kultury” — Dorota Breborowicz, Ewa Ciecierska, Jan Dalecki, Adela Kupriańczyk, Małgorzata Ulanicka, Iwona Wojciechowicz, Barbara Woźniak, Halina Zielińska.

Odznak „Za zasługi w rozwoju województwa zielonogórskiego” — Rozalia Bochoń, Elżbieta Chanas-Pawlak, Rozalia Janek, Krystyna Kotlarek, Teresa Kowalczevska, Zofia Maziarz, Maria Mielcarek, Ewa Omelańska, Małgorzata Tadrowska.

Pisma gratulacyjne wojewody zielonogórskiego — Grzegorz Chmielewski, Halina

Ciorga, Anna Jesse, Julianna Rogalska, Elżbieta Tyl

Pod adresem obecnych i byłych pracowników Biblioteki Wojewódzkiej wiele ciepłych słów za dotychczasowe dokonania, życzeń satysfakcjonującej realizacji dalszych planów zawodowych oraz pomysłności w życiu osobistym przekazali zaproszeni goście, w tym obecni na uroczystości dyrektorzy bibliotek wojewódzkich, bibliotek rejonowych oraz osoby zaprzyjaźnione z Biblioteką. Nadesłano także wiele listów gratulacyjnych i życzeń od instytucji i bibliotek, których przedstawiciele nie mogli wziąć osobiście udziału w jubileuszowym spotkaniu.

Po budzących wiele wzruszeń chwilach oraz po okolicznościowej lampce szampana goście wysłuchali „Koncertu muzyki polskiej” w wykonaniu flecistki Urszuli Witoszek i pianisty Ryszarda Zimnickiego, artystów Filharmonii Zielonogórskiej. Część oficjalną zakończyło wspólne obejrzenie filmu wideo pt. *Wojewódzka i Miejska Biblioteka im. C. Norwida w Zielonej Górze*.

Wieczorem cały zespół pracowników WiMBP oraz zaproszeni goście bawili się na uroczystej kolacji w zielonogórskiej „Palmiarni”.

Obchodom jubileuszowym towarzyszyły dwie wystawy: „Książnica Zielonogórska — 50 lat działalności” i „Prace lubuskich ilustratorów książek w zbiorach Biblioteki”.

Dla upamiętnienia obchodów wydano okolicznościowy ekslibris i *Informator — Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. C. Norwida w Zielonej Górze*. Problematyce 50-lecia poświęcono też numer „Bibliotekarza Lubuskiego”.

JANINA MAŁACHOWSKA

## Miejska Biblioteka Publiczna w Chrzanowie i jej rola w środowisku

„50 lat w historii biblioteki to niewiele, biorąc pod uwagę czas, lecz 50 lat działalności Miejskiej Biblioteki Publicznej w Chrzanowie to ogrom przemian, wieloletni trud bibliotekarzy, lata lepsze i gorsze, to wreszcie wszystko to, co złożyło się na

obecny, ostateczny kształt pracy i wygląd Biblioteki” — czytamy we wstępie do okolicznościowego informatora wydanego z okazji jubileuszu 50-lecia naszej placówki, uroczyste obchodzonego w roku 1996. Jubileusz ten stał się okazją do wszechstronnego

zaprezentowania Biblioteki oraz do podsumowania jej bogatego dorobku i osiągnięć, a także do zaakcentowania poważnej roli w środowisku naszego miasta i gminy.

Z całą odpowiedzialnością możemy stwierdzić, że jesteśmy ważną i potrzebną placówką kulturalno-oświatową w Chrzanowie. Świadczą o tym: liczba naszych czytelników, duże wskaźniki wypożyczeń oraz zainteresowanie mieszkańców organizowanymi przez nas imprezami, konkursami, prelekcjami itp.

Mówiąc o tego typu działalności należy podkreślić, że w październiku ub.r. rozpoczęliśmy trzeci rok aktywnej pracy Wszechnicy Chrzanowskiej w czytelni naszej Biblioteki. Wszechnica Chrzanowska powstała z inicjatywy burmistrza miasta, mgr. inż. Aleksandra Grzybowskiego, przy współpracy Biblioteki i Muzeum w Chrzanowie. Spotkania słuchaczy tej lokalnej „mini-uczelni” odbywają się co miesiąc i cieszą się dużym zainteresowaniem mieszkańców, a zwłaszcza młodzieży szkół średnich. W ciągu minionych trzech lat działalności Wszechnicy gościliśmy w naszej Bibliotece wielu ciekawych, wybitnych ludzi ziemi chrzanowskiej, a także wykładowców z uczelni krakowskich, m.in.: Uniwersytetu Jagiellońskiego, Polskiej Akademii Nauk oraz z Archiwum Państwowego w Krakowie. Wszechnica Chrzanowska kształci słuchaczy w zakresie regionalnej historii, kultury i tradycji ziemi chrzanowskiej, zapoznaje ich z osobliwościami przyrodniczymi, architekturą, archeologią i aktualnymi problemami naszego miasta i regionu.

Wspominając o ważniejszych aspektach pracy Biblioteki nie można pominąć organizowanego wspólnie z Wydziałem Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego w Chrzanowie cyklu prelekcji poświęconych zagadnieniom ekologii naszego regionu. Tematyka ta spotyka się z dużym zainteresowaniem nie tylko ze względu na jej aktualność, ale i na przystępną formę przekazu, połączoną z prezentacją ciekawych materiałów wizualnych.

Filia nr 2 dla dzieci i młodzieży Miejskiej Biblioteki Publicznej w Chrzanowie tradycyjnie już uczestniczy w corocznych obchodach Dni Literatury Dziecięcej i Młodzieżowej organizowanych przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Katowicach i ma w tym konkursie także niemałe

osiągnięcia, czego dowodem są uzyskane dyplomy i nagrody.

W październiku 1997 r. nasza Biblioteka była gospodarzem konkursu finałowego XV Dni Literatury Dziecięcej i Młodzieżowej. Gościliśmy 20 drużyn z terenu całego województwa katowickiego. Uczestnicy konkursu współzawodniczyli w różnego typu konkurencjach i zabawach, które odbywały się pod hasłem: „Jak to drzewiej w Polsce bywało...” Bardzo interesująca i obfitująca w atrakcje impreza miała miejsce na terenie Nadwiślańskiego Parku Etnograficznego i Skansenu w Wygiełzowie oraz zamku w Lipowcu. Zwyciężyła drużyna gospodarzy, która zaprezentowała także najciekawsze nakrycia głowy z minionych epok historycznych.

Miejska Biblioteka Publiczna w Chrzanowie współpracuje ze wszystkimi placówkami kulturalno-oświatowymi w mieście, ze szkołami podstawowymi i średnimi, a także z prasą lokalną i z Chrzanowską Telewizją Lokalną. Od kilku lat regularnie publikujemy artykuły w miesięczniku „Kronika Chrzanowska”, a obecnie mamy już w nim stałą rubrykę, wchodzimy także w skład redakcji. Publikujemy także artykuły w czasopismach fachowych.

Nasza Biblioteka nawiązała stałą współpracę z chrzanowską grupą poetycką „Cumulus”, działającą przy Miejskim Ośrodku Kultury, Sportu i Rekreacji w Chrzanowie. Wspólnie zorganizowaliśmy już kilka udanych wieczorów literackich i konkursów dla młodzieży. Mamy w planie również następne. Od października 1995 r. redagujemy wspólnie z MOKSiR-em i Muzeum comiesięczny Chrzanowski Informator Kulturalny dla mieszkańców miasta i gminy, zawierający wykaz imprez kulturalno-oświatowych i sportowych, proponowanych przez wymienione placówki. Regularnie organizujemy różnego typu odczyty, prelekcje, wykłady, spotkania z ciekawymi ludźmi ziemi chrzanowskiej, konkursy i quizy dla dzieci i młodzieży, wieczorki literackie. Uczestniczymy na co dzień w życiu kulturalnym i społecznym naszego miasta i gminy, co pozwala nam na bliższy i częstszy kontakt z czytelnikami.

**IWONA FIREK**

kustosz MBP w Chrzanowie

**Nie zapomnij o prenumeracie!!!**

# Gdańscy bibliotekarze poznają swój region

Gdańscy bibliotekarze mają ten dobry zwyczaj, że poza szkoleniami w miejscu pracy organizują seminaria wyjazdowe, by przyjrzeć się z bliska pracy innych bibliotek, nauczyć się czegoś nowego czy też mieć, po prostu, możliwość porównania. Nie bez znaczenia jest też fakt poznawania przy tej okazji pięknych zakątków własnego kraju lub nawet innych krajów.

Tym razem, we wrześniu 1997 roku, Zarząd Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Gdańsku postanowił przybliżyć bibliotekarzom region kaszubski. W ciągu jednego dnia, podróżując autokarem udostępnionym nam przez Akademię Marynarki Wojennej, zwiedziliśmy Miejską Bibliotekę Publiczną w Redzie i Gminną Bibliotekę Publiczną w Krokowej oraz kilka zabytków.

Biblioteka w Redzie, dysponująca księgozbiorem liczącym około 60 tys. wol., zasługuje na uwagę m.in. dlatego, że jest całkowicie skomputeryzowana (program LIBRA), z czego zarówno bibliotekarze, jak i czytelnicy, nawet ci najmłodszy, są bardzo zadowoleni i dumni.

Biblioteka w Krokowej jest jeszcze niewielką, zajmującą jedno pomieszczenie placówką (4 tys. wol.), ale ma ogromne perspektywy rozwoju: rozpoczęto w niej gromadzenie księgozbioru tzw. Biblioteki Europejskiej.

Największą dumą Krokowej jest zamek będący niegdyś (od XIII w.) własnością rodu von Krockov. Z inicjatywy i z udziałem finansowym nestora rodu, grafa Albrechta von Krockov, zamek od roku 1992 jest restaurowany. Obecnie jest on siedzibą Kaszubskiego Centrum Spotkań Europejskich.

Wzmocnieni posiłkiem w zamkowej stylowej restauracji, bibliotekarze udali się do Żarnowca, gdzie dzięki uprzejmości sióstr benedyktynek zwiedzili zabytkowy kościół zbudowany na przełomie XIII i XIV w. oraz jeszcze starszy klasztor. Najpierw zamieszkiwały w nim siostry cysterki, potem, z przerwami, siostry benedyktyнки. Zachwylił nas klasztorny skarbiec zawierający rzeźby, obrazy, stare druki i własnoręcznie przez siostry haftowane szaty liturgiczne. Najstarsze pochodzą z w. XVII. Żarnowiec jest miejscem znanym z budowy, na szczęście nie dokończonej, elektrowni atomowej. Jej widok budzi refleksje i robi wrażenie.

Krótki spacer nad jeziorem w Nadolu i kontemplacja pięknego krajobrazu pozwoliły nam ochłoniąć z rozlicznych wrażeń tego urozmaiconego dnia. Polecamy wszystkim bibliotekarzom taką właśnie formę doskonalenia zawodowego, którą my nazywamy (dumnie) seminaryjną.

Członkinie SBP  
z Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej  
w Gdańsku

## Z twórczości bibliotekarzy

\* \* \*

W obręczach Twojej łaski  
ciągnę swój życia wóz  
przede mną cienie i blaski  
za mną czas jak gruz  
idę znużony drogą  
w ciszę w nieznany świat  
ciągnę nogą za nogą  
mój wóz z kołami lat...

\* \* \*

Kim naprawdę jesteśmy  
w lustrze ciszy  
gorącej jak miłość

gdzie zgubiła się  
twarz na targowisku  
słów

i którą bramą trzeba  
wyjść by powrócić  
do siebie...

Żonie

wieczorną godziną  
siedzisz przy mnie  
miła

gdy gwiazdy

w wydmach chmur  
zasypane są wszędzie  
wieczorną godziną  
mówisz do mnie  
miła  
że pogoda  
znów wróci  
i że jakoś będzie...

Fraszka

Tworzył tworzył  
aż sen go zmorzył

WIESŁAW JANUSZ MIKULSKI

# Obce obyczaje — Walentynki

## (Informacje i propozycje)

14 lutego — dzień św. Walentego w wielu krajach świata, ostatnio także u nas, obchodzony jest jako Dzień Zakochanych. Tego dnia osobie nam miłej możemy przesłać upominek lub kartkę — wyraz naszych ciepłych, przyjaznych uczuć. Mogą się więc obdarowywać starzy i młodzi, krewni, przyjaciele i znajomi. Nie są z tej zabawy wykluczeni szefowie, nauczyciele, nawet ci groźni i pełni powagi. O przyswajaniu sobie przez Polaków obcych zwyczajów i mód słyszy się wiele opinii, często negatywnych. Nie będziemy się rozwodzić nad tymi ocenami. Obdarowywanie się odrobiną czułości i serduszkami w czekoladzie, kolorową kartką z amorkiem może nieco rozjaśnić naszą szarą codzienność i nikomu chyba nie zaszkodzi.

### Piosenka Ofelii

(William Szekspir — *Hamlet*, tłum. Józef Edmund Paszkowski)

Dzień dobry, dziś święty Walenty,  
Dopiero co świtać poczyna,  
Młodzieniec snem leży ujęty,  
A hoża doń puka dziewczyna.  
Podskoczył kochanek, wdział szaty,  
Drzwi rozwarł przed swoją jedyną,  
I weszła dziewczyna do chaty,  
Lecz z chaty nie wyszła dziewczyną.

### Przysłowia związane z osobą świętego

Święty Walek tych powali, co patronem go nie znali

(aluzja do choroby św. Walentego — epilepsji)

Święty Walenty bywa nieugięty.

Gdy na święty Walek deszcze, mrozy wróćą jeszcze.

Na święty Walenty uciekają z domu centy.

Jak Walenty nie poleje, to na wiosnę masz nadzieję.

### Kim był św. Walenty?

Był to rzymski męczennik z IV wieku, którego święto — 14 lutego uchodziło w Niemczech za dzień feralny, a sam święty — za patrona chorych na padaczkę (etymologia ludowa z niem. *fallen-padać*), czyli epilepsję

albo wielką chorobę, później także w Polsce. Ponieważ jednak chorych na padaczkę kościół uważał za opętanych przez diabła i leczył egzorcyzmami, fantazja ludowa z czasem pomieszała osoby sprawcy i uzdrowiciela choroby, a Walenty już od połowy XVI w. stał się u ludu polskiego synonimem diabła.

Jak już wspomniano, św. Walentego czczono dawniej jako patrona strzegącego ludzi przed padaczką. W jego dzień puszczano ludziom krew, traktując to jako zabieg zdrowotny. Świętego przedstawiało się zwykle z kielichem w jednej ręce, a mieczem w drugiej. Relikwie św. Walentego znajdują się w Kościele Mariackim w Krakowie.

### Przysłowia o miłości

Czasem miłości dogryzą do kości.

Gdy miłość zabolę, tylko śmierć uleczy.

I miłować ciężko, i miłość nędzna poaciecha.

Kto do miłości skory, nie zważa na rygle i zapory.

Miłością serce zranione, miłością ma być zleczone.

Miłość dodaje odwagi.

Miłość jak ospa, każdy ją przejść musi.

Miłość jak gdyby rów: kto w nią wpadł, bywaj zdrów.

Miłość jest ślepa.

Miłość patrzy przez różowe szkła.

Miłość stała cuda działa.

Miłość w sercu, ogień w duszy.

Pierwsza miłość jak żmija, dręczy człeka i zabija.

Próżno się przed miłością chronić.

Stara miłość nie rdzewieje.

W miłości i gniewie, co człek czyni, nie wie.

### Aforyzmy o miłości

Cyprian Czernik

Jedyna miłość, która nas nigdy nie zawiedzie, to miłość własna.

Maria Dąbrowska

Ani różnica poglądów, ani różnica wieku, nic nie może być powodem zerwania wielkiej miłości. Nic prócz jej braku.

## Witold Gombrowicz

Miłość i nienawiść są dwoma obliczami tego samego.

## Anna Kamińska

Jest tak wiele miłości, tak różnych, tak pomieszanych z nienawiścią, niechęcią, obojętnością, pogardą, że samo słowo miłość niewiele dziś znaczy.

## Maria Kuncewiczowa

Do miłości potrzebne są dwie osoby, nie jedna i nie trzy.

## Magdalena Samozwaniec

Miłość to krótki okres czasu, w którym jakiś bliźni płci przeciwnej jest o nas tego samego zdania, co i my...

## Stefan Wyszyński

Każda prawdziwa miłość musi mieć swój Wielki Piątek.

### Propozycje repertuarowe

● Bojarska Barbara, Kryłek Anna: „Wielka miłość nie wybiera”. *Scenariusz montażu poetyckiego*. „Biblioteka w Szkole” 1996 nr 1 s. 10-12.

(Szkoła ponadpodstawowa)

● Dukiewicz Barbara: *Poranek poezji Any Kamińskiej*. „Biblioteka w Szkole” 1996 nr 1 s. 13-15.

(Literackie Walentynki dla starszych klas szk. podstawowej i szk. średniej)

● Jabłońska Bernadetta: *Jak wychowywać młodzież do miłości?* „Biblioteka w Szkole” 1996 nr 1 s. 5-7.

● Jachimczak Barbara: „*Lubię szeptać ci słowa...*” *Montaż poetycko-muzyczny*. „Poradnik Bibliotekarza” 1992 nr 1 s. 23-26.

(Poezja Leśmiana i Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej dla szk. średniej)

● Kazimierzczyk Jolanta: „*Pylem księżycowym być w twoich stopach*”. *Scenariusz spotkania poetyckiego*. „Biblioteka w Szkole” 1996 nr 1 s. 8-11.

### Propozycje zajęć z uczniami

— wyszukiwanie w źródłach (lub we współczesnym języku) jak największej licz-

by przysłów, wyrażeń i zwrotów związanych z miłością, zakochaniem itp.;

— wyszukiwanie wyrazów i wyrażeń bliskoznacznych i wieloznacznych do wyrazu „miłość”, „przyjaźń”; dyktando walentynkowe;

— przykłady słynnych par zakochanych (film, sztuka, literatura);

— słynne melodramaty — omówienie gatunku, przykłady — dyskusja;

— konkurs pięknego czytania wierszy o miłości;

— znane dialogi i monologi zakochanych — wyszukiwanie, czytanie (przedstawianie);

— bal słynnych par zakochanych (charakteryzacja, scenografia, tło muzyczne) — wybór najlepiej zaprezentowanej pary;

— „Kolo fortuny” z cytatami o miłości;

— konkurs plastyczny na najpiękniejszą kartkę walentynkową, laurkę;

— konkurs na fraszkę walentynkową;

— loteria walentynkowych serduszek

(wykonane przez klasy I-III małe serduszka można sprzedawać za symboliczną kwotę, a „ekipa” szkolnych pisarzy może na życzenie kupującego wpisać jego „ukochaną osobę” lub coś innego — być może wiele osób w szkole będzie chodzić w dzień 14 lutego z wesołymi serduszkami typu: „Kocham matematykę”, „Kocham Mateusza”, „Kocham szkołę”, „Kocham przyrodę” itp., w zależności od inwencji uczniów.

### WYKORZYSTANA LITERATURA:

*Kalendarz katolicki* 1996. Warszawa : Wydawnictwo Księży Pallotynów, 1995

KOPALIŃSKI Władysław: *Słownik mitów i tradycji kultury*. Warszawa : Państwowy Instytut Wydawniczy, 1985

KUPIS Bogdan, WIERNICHOWSKA Bogna, KAMYCZEK Jan: *Księga imion*. Warszawa : Książka i Wiedza, 1975

MAKOWSKA Jolanta: *Krasa ludów życia*. Kultura świętowania. „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1996 nr 5 wkładka s. (13) - (15)

*Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*. T. 3. Warszawa : Państwowy Instytut Wydawniczy, 1970

*Współczesna aforystyka polska : antologia 1945-1984*. Łódź : Wydawnictwo Łódzkie, 1986

BARBARA KOZIK  
PBW Nowy Sącz

# Na Dzień Zakochanych

## Narrator:

Czym jest miłość? — pytają poeci. Marcel Proust — znakomity francuski pisarz — powiedział: „Miłość nie istnieje w sobie, ale w nas, jest naszym osobistym dziełem”. Wiersze usiłują dać na to pytanie odpowiedź — na miarę osobistych doświadczeń poetów.

## Chłopiec I:

Czy wiesz, jaka jest jej miłość?  
To jakby mżył najdrobniejszy deszcz,  
W którym idziesz i nie wiesz, że pada,  
A potem czujesz, żeś przemógł do samego  
serca.

Taka jest jej miłość.

(Z poezji ludowej Kurdów, w przekł. Z. Stolar-  
ka — *Miłość*)

## Dziewczynka I:

My z drugiej połowy XX wieku  
rozbijający atomy  
zdobycy księżycy  
wstydzimy się  
miękkich gestów  
czułych spojrzeń  
ciepłych uśmiechów.

Kiedy cierpimy  
wykrzywiamy lekceważąco wargi.  
Kiedy przychodzi miłość  
wzruszamy pogardliwie ramionami.  
Siłni, cyniczni  
z ironicznie zmrużonymi oczami.

Dopiero późną nocą  
przy szczelnie zasłoniętych oknach  
gryziemy z bólu ręce  
umieramy z miłości.

(Małgorzata Hillar — *My z drugiej połowy XX wieku*)

## Dziewczynka II:

Kto chce, bym go kochała, nie może być nigdy  
ponury,  
i musi potrafić mnie unieść na rękę wysoko  
do góry.

Kto chce, bym go kochała, musi umieć siedzieć  
na ławce  
i przyglądać się bacznie robakom i każdej  
najmniejszej trawce.

I musi też umieć ziewać, kiedy pogrzeb  
przechodzi ulicą,  
gdy na procesjach tłumy pobożne idą i krzyczą.  
Lecz musi być za to wzruszony, gdy na przykład

kukółka kuka,  
lub gdy dzięcioł kuje zawzięcie w srebrzystą  
powłokę buka.  
Musi umieć pieska pogłaskać, i mnie pięścić,  
umieć pięścić,

i śmiać się, i na dnie siebie żyć słodkim snem  
bez treści,  
i nie wiedzieć nic, jak ja nic nie wiem, i milczeć  
w rozkosznej ciemności,  
i być daleki od dobra i równie daleki od złości.

(Maria Pawlikowska-Jasnorzewska — *Kto chce,  
bym go kochała*)

## Chłopiec II:

Już kocham cię tyle lat  
na przemian w mroku i śpiewie,  
może to już jest osiem lat,  
a może dziewięć — nie wiem;  
splątało się, zmierzchnięło — gdzie ty, a gdzie ja,  
już nie wiem — i myślę w pół drogi,  
że tyś jest rewolta i klęska, i mgła,  
a ja to twe rżęsy i loki.

(Konstanty I Gałczyński — *Już kocham cię tyle lat*)

## Dziewczynka III:

Do mego życia wkradł się błąd ponury:  
Stąd ciemne miejsca i tekstu zawziętość.  
Proszę poprawić:  
W 40 roku od góry,  
A w którymś tam od ziemskiego dołu,  
Zamiast: rozpacz  
Powinno być: miłość.

(Julian Tuwim — *Erratum*)

## Dziewczynka IV:

bez ciebie  
jak bez uśmiechu  
niebo pochmurnieje  
słońce  
wstaje tak wolno  
przeciera oczy  
zaspanymi dłońmi  
dzień —

w trawie  
przebudzony motyl  
prostuje skrzydła  
za chwilę  
rozblysną  
zawirują najczystsza abstrakcją  
kolory kolory kolory  
szepcem  
módlę się do uspionego nieba  
o zwykły chleb miłości.

(Halina Poświatowska — xxx, — *bez ciebie*)

## Dziewczynka I:

Ktoś list dostał. Komuś serce bije.  
Idzie czytać pod kwitnące jabłonie.  
Czyta. Chwyta się ręką pod szyję  
i dno traci, i w powietrzu tonie.

(M. Pawlikowska-Jasnorzewska — *List*)

### Dziewczynka II:

Ty jesteś jak paryska Nike z Samotraki,  
o miłości nieuczyszona!

Choć zabita, lecz biegniesz z zapalem jednakim  
wyciągając odcięte ramiona...

(M. Pawlikowska-Jasnorzewska — *Nike*)

### Dziewczynka I:

Jak Jakub z Aniołem, tak ja z tym wspomnieniem  
mocuję się, lecz nadaremnie,  
bo ono silniejsze ode mnie  
i słodkie nieskończenie...

(M. Pawlikowska-Jasnorzewska — *Anioł i Jakub*)

### Dziewczynka II:

Nie widziałam cię już od miesiąca.  
I nic. Jestem może bledsza,  
trochę śpiąca, trochę bardziej milcząca,  
lecz widać można żyć bez powietrza!

(M. Pawlikowska-Jasnorzewska — *Miłość*)

### Dziewczynka I:

Gdy się miało szczęście, które się nie trafia:  
czyjeś ciało i ziemię całą,  
a zostanie tylko fotografia,  
to — to jest bardzo mało...

(M. Pawlikowska-Jasnorzewska — *Fotografia*)

### Dziewczynka IV:

Z wielu powodów i dla smutków wielu  
Chciałabym dzisiaj mieć poduszkę z chmielu.  
Zapach tych lekkich, siwozłotych szyszek  
Sprowadza mocny sen — zjednywa ciszę.

Gdzieś to czytałam albo mi się śniło:  
„Chmiel na bezsenność, a sen — na bezmiłość.  
Poduszkę z chmielu, gdy sobie umościsz,  
Zasnij, bo na cóż życie bez miłości...”

(M. Pawlikowska-Jasnorzewska — *Zakochana*)

### Chłopiec III:

Zakochanemu tak szczęśliwie,  
Tak nieszczęśliwie, jak ja umiem,  
Najlepiej spędzić noc w zadumie.  
Nad czym? Nad niczym. Ale tkliwie.  
Między zachodem a jutrenką  
Wdać się w milczenie, jak w rozmowę  
I powtarzać w myśli — Norwidowe:  
„Nic od ciebie nie chcę, śliczna panienko...”

(Julian Tuwim — *Milcząc*)

### Chłopiec IV:

A jeżeli nie? A jeżeli nie?  
Trułem ja się myślą złudną,  
Tobą jasną, tobą cudną,  
I zatruty śnię:  
A jeżeli nie?  
No to... trudno.  
A jeżeli coś? A jeżeli tak?  
Rozgołębią mi się zorze,  
Ogniem cały świat zagorze

Jak czerwony mak,  
Bo jeżeli tak,  
No to... — Boże!

(Julian Tuwim — *Jeżeli*)

### Chłopiec i dziewczynka:

— Powiedz mi, jak mnie kochasz.  
— Powiem.  
— Więc?  
— Kocham cię w słońcu i przy blasku świateł.  
Kocham cię w kapeluszu i w berecie.  
W wielkim wietrze na szosie i na koncercie.  
W bzach i brzoźkach, i w malinach,  
i w klonach.

I gdy śpisz. I gdy pracujesz skupiona.  
I gdy jajko rozłupujesz ładnie —  
nawet wtedy, gdy ci łyżka spadnie.  
W taksówce. I w samochodzie. Bez wyjątku.  
I na końcu ulicy. I na początku.  
I gdy włosy grzebieniem rozdzielisz.  
W niebezpieczeństwie. I na karuzeli.  
W morzu. W górach. W kaloszach. I bosy.  
Dzisiaj. Wczoraj. I jutro. Dniem i nocą.  
I wiosną, kiedy jaskółka przylata.

— A latem jak mnie kochasz?  
— Jak treść lata.  
— A jesienią, gdy chmurki i humorki?  
— Nawet wtedy, gdy gubisz parasolki.  
— A gdy zima posrebrzy ramy okien?  
— Zimą kocham cię jak wesoły ogień.  
Blisko przy twoim sercu. Koło niego.  
A za oknami śnieg. Wrony na śniegu.

(K. I. Gałczyński — *Rozmowa liryczna*)

### Dziewczynka III:

Jakie by trzeba wiosny,  
By nadzieja w mym sercu się wzbija?  
Twoja nieczułość jak śnieg bezlitosny  
Całą ziemię mi przesłoniła.  
Jest maj. Słowik w lodu kryształowy  
W białych bzów zawiei dzwoni.  
By źrenice mi odtajały  
Wystarczy dotknięcie twoich dłoni.

(Mieczysława Buczkówna — *Niewzajemność*)

### Chłopiec I:

Gdy cię nie widzę, nie wdycham, nie płacę,  
Nie tracę zmysłów, kiedy cię zobaczę;  
Jednakże, gdy cię długo nie oglądam,  
Czegoś mi braknie, kogoś widzieć żądam;  
I tęskniąc sobie zadaję pytanie:  
Czy to jest przyjaźń, czy to jest kochanie?

### Chłopiec II:

Gdy z oczu znikniesz, nie mogę ni razu  
W myśli twojego odnowić obrazu;  
Jednakże nieraz czuję mimo chęci,  
Że on jest zawsze blisko mej pamięci.  
I znowu sobie powtarzam pytanie:  
Czy to jest przyjaźń? czy to jest kochanie?



Cierpiełem nieraz, nie myślałem wcale,  
Abym przed tobą szedł wylewać żale;  
Idąc bez celu, nie pilnując drogi,  
Sam nie pojmuję, jak w twe zajdę progi;  
I wchodząc sobie zadaję pytanie:

Co mię tu wiodło? przyjaźń czy kochanie?  
(Adam Mickiewicz — *Niepewność*)

opracowała HALINA BARYLSKA

## Biblioteka przyszłości

Pod koniec października odbyło się w Łodzi spotkanie, w czasie którego ogłoszono wyniki konkursu „Biblioteka przyszłości”. Okazją do zorganizowania tej imprezy były jubileusze trzech filii poleskiej Biblioteki Dzielnicowej. W konkursie adresowanym do młodych czytelników wzięło udział 80 osób, które przedstawiły 13 utworów literackich i 68 prac plastycznych wykonanych różnymi technikami.

By zobaczyć lub przewidzieć nieznanne, trzeba nie lada odwagi i fantazji. [...] prace [...] potwierdziły ogromną wrażliwość dzieci na zjawiska świata, w którym żyją. W swych wyobrażeniach postrzegają bibliotekę jako miejsce nie tylko nauki, ale przede wszystkim zabawy, wypoczynku i rekreacji. Dostrzegają, jak nieodwracalnie technika wkracza w życie człowieka. Obok fascynacji możliwościami, które ujawnia komputeryzacja, widzą również niesione przez nią pułapki i niebezpieczeństwa: eliminację tego, co ludzkie.

Tak ocenia plon konkursu Jolanta W ł o c h a c z — jego pomysłodawczyni — we wstępie do ładnego druczku zawierającego wybór materiałów konkursowych. I dalej:

Dopiero czas pokazuje, że często najbardziej niepojęte fantazje czy marzenia udaje się zrealizować. Może właśnie dlatego, patrząc w przyszłość,

niemożliwe staje się możliwe, a nieprawdopodobne — realne.

W wydawnictwie Biblioteki Dzielnicowej znalazły się nie tylko prace literackie, ale i fotografie nagrodzonych prac plastycznych, a także wykaz wszystkich dzieci, które wzięły udział w konkursie. Okazałe nagrody książkowe oraz drobne upominki dla uczestników ufundował sponsor imprezy jubileuszowej — Powszechny Bank Gospodarczy S.A. Grupa Pekao S.A. Wszystkie prace eksponowane były na wystawie w filii, gdzie odbywała się impreza. Dopełnienie uroczystości stanowił koncert „Studia piosenki Teresy Stokowskiej-Gajdy” oraz uroczysty poczęstunek. Jubileusz zgromadził duże grono czytelników, przyjaciół, pracowników bibliotek, a także sponsorów i przedstawicieli władz.

A oto jeden z utworów konkursowych, autorstwa 13-letniej Aleksandry Muchy:

Książka przy książce,  
książka przy książce,  
książka przy książce...

Dyskietka przy dyskietce,  
dyskietka przy dyskietce,  
dyskietka przy dyskietce...

(L. S.)

### DO AUTORÓW

Redakcja uprzejmie prosi Autorów nadsyłających teksty do druku o podawanie następujących danych:

1. Imię i nazwisko
2. Data i miejsce urodzenia
3. Imiona rodziców
4. Adres zamieszkania
5. Adres urzędu skarbowego
6. Nr PESEL
7. Miejsce pracy i funkcja

## Treść

- Dariusz Grygowski** 1 ZASTOSOWANIE KOMPUTERA W EDUKACJI W KONTEKŚCIE REWOLUCJI MULTIMEDIALNEJ
- Beata Taraszkiewicz** 5 TRANSLITERACJA — CO TO TAKIEGO?
- Marcin Drzewiecki**  
**Jan Gosiewski** 8 KSIĄŻKA WOBEC DZIECI CHORYCH
- Grażyna Bilśka** 10 SPECJALNE KATEGORIE UŻYTKOWNIKÓW BIBLIOTEK PUBLICZNYCH
- Teresa Miodek** 13 Z MIŁOŚCI DO KSIĄŻEK I BIBLIOTEKARZY
- Jan Burakowski** 16 CHEŁMŻA — POMNIK MAŁŻEŃSTWA SAKRAJDÓW. Biblioteka autorska
- Maria Andres** 19 CAŁE ŻYCIE W SŁUŻBIE OJCZYZNY. Przypomnienie Juliana Ursyna Niemcewicza w 240 rocznicę urodzin
- Janina Kondaszewska** 21 CZAS LOKALNYCH PATRIOTÓW
- Janina Małachowska** 23 KSIĄŻNICA ZIELONOGÓRSKA — 50 LAT DZIAŁALNOŚCI
- Iwona Firek** 24 MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W CHRZANOWIE I JEJ ROLA W ŚRODOWISKU
- 26 GDAŃSCY BIBLIOTEKARZE POZNAJĄ SWÓJ REGION
- Wiesław Janusz Mikulski** 26 Z twórczości bibliotekarzy
- Barbara Kozik** 27 OBCE OBYCZAJE — WALENTYNKI. Informacje i propozycje
- Halina Barylska** 29 NA DZIEŃ ZAKOCHANYCH
- L. S.** 31 BIBLIOTEKA PRZYSZŁOŚCI

WYDAWNICTWO



Dyrektor Wydawnictwa

Janusz Nowicki

00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7

tel. 827-52-96

**REDAKTOR NACZELNY:** Władysława Wasilewska,

**SEKRETARZ REDAKCJI:** Małgorzata Grochocka,

**KOMITET REDAKCYJNY:** Józef Lewicki (przewodniczący), Jadwiga Andrzejewska,

Jan Burakowski, Marcin Drzewiecki, Andrzej Kempa, Krystyna Kuźmińska,

Mirosława Majewska, Wojciech Szymanowski, Ryszard Turkiewicz.

**REDAKTOR TECHNICZNY:** Jadwiga Krężlewicz

Wydawca: Wydawnictwo SBP

renumeratę prowadzi „Ruch” S.A., urzędy pocztowe i doręczyciele w całym kraju oraz Dział Promocji Kolportażu SBP 02-103 Warszawa-Ochota, ul. S. K. Hankiewicza 1, tel. 22-43-45. Tam też można nabyć numery bieżące i zaległe.

Skład i łamanie: Ewa Kossowska. Druk i oprawa: Warszawska Drukarnia Naukowa, 00-656 Warszawa, ul. Sniadeckich 8.

# NOWOCZESNE CENTRUM INFORMACYJNE

## „Biblioteka Szkolna - MOL”

- Sprawdzony - używa go ponad 800 szkół w Polsce
- Zalecany przez MEN - w zestawach zalecanych środków dydaktycznych nr 0140
- W pełni zgodny z polskimi normami bibliotekarskimi
- Potrzebny w każdej bibliotece szkolnej

**Posiada wszystkie funkcje potrzebne w bibliotece szkolnej: gromadzenie, opracowanie, wyszukiwanie, wypożyczanie, statystyki i inne.**

Ponadto:

- Umożliwia korzystanie z gotowych baz danych: „Przewodnika Bibliograficznego”BN, „Bibliografii Zawartości Czasopism” oraz „Słownika Języka Haseł Przedmiotowych.”
- Wszelkie biblioteczne statystyki szkolne tworzy w pełni automatycznie.
- Kilkakrotnie skraca czas inwentaryzacji zbiorów tj. skontrum.
- Obsługuje kody kreskowe.
- Automatyzuje promocję.

**MOL**<sup>192</sup> *Systemy informatyczne*



**VULCAN**  
OPROGRAMOWANIE KOMPUTEROWE

ul. Zygmunta Augusta 3-5-7, 81-359 Gdynia  
tel. /0-58/ 61 15 83, 20 39 53 lub 21 80 21 w. 274

ul. Kazimierska 15, 51-657 Wrocław  
tel. /0-71/ 48 01 58 lub 72 85 58

Jestem bibliotekarką od wielu lat i zawsze z ogromnym zaufaniem korzystałam z informacji zawartych w „Poradniku Bibliotekarza”. Tym bardziej wstrząsnęła mną lektura *Kalendarium rocznic 1998* z numeru 12/97. Nie chciałabym czepiać się, ale dotknęły mnie szczególnie dwie pozycje. Po pierwsze nasz zasłużony reformator, Stanisław **Konarski**, zmarł „tylko” 3 sierpnia, a nie dwukrotnie. Następny, o wiele bardziej dotkliwy dla mnie błąd: John Ronald Revel **Tolkien** zmarł 2 września 1973 r., urodził się natomiast 3 stycznia 1892, tak więc dwie daty zamieszczone w *Kalendarium* są niewłaściwe, a rocznica śmierci **135** jest absurdalna. Proszę o sprostowanie, aby bibliotekarki nie skompromitowały się przed czytelnikami, podając daty „z kapelusza”.

Anna Izabela Mikołajczak, Inowrocław

Taka wpadka dotąd się nie zdarzyła. Redakcja najmocniej Czytelników przeprasza za niedopatrzienia i za błędy korekty. Prosimy o usunięcie niepotrzebnego przy **Konarskim** zapisu z datą **30 VIII** oraz o zmianę zapisu pod datą **2 IX** na: zmarł John Ronald Revel **Tolkien** (1892—1973), **25** rocznica śmierci.

Z ogromną przykrością stwierdzamy, że błędów niestety jest więcej. Prosimy o skorygowanie następujących zapisów: **styczeń** — dopisać datę **20** i przenieść tekst zamieszczony pod datą **25 XI** (**Jensen**), zmienić datę **23** na **25** (**Irzykowski**); **marzec** — zamiast **10** dać **11** (**Centkiewiczowa**); **kwiecień** — dopisać datę **8** i przenieść tekst z **17 V** (**Rydel**), **9** — wpisać **1990** w miejsce **1880** (**Kossak-Szczucka**), zapis z datą **26** przenieść do rubryki z sierpnia (**Eliot**); **czerwiec** — zamiast **22** dać **29** (**Kosidowski**); **wrzesień** — zamiast **29** wpisać **17** (**Syrokomla**); **listopad** — zamiast **14** wpisać **11** (**Boguszevska**); **grudzień** — **19** **Eleonor** poprawić na **Eleanor** (**Porter**). Inne rocznice: **22 VI** poprawić na **24 VI** (**Matejko**), pod datą **19 VIII** zmienić imię **Stanisław** na **Stefan** (**Starzyński**).

## POLONIŚCI, HISTORYCY, BIBLIOTEKARZE

Szanowni Czytelnicy!



Wydaliśmy od dawna oczekiwaną książkę  
prof. **Pauliny Buchwald-Pelcowej**

„**CENZURA W DAWNEJ POLSCE.**  
**Między prasą drukarską a stosem**”

Jest to praca naukowa, owoc wieloletnich badań prowadzonych przez Autorkę, obejmująca okres od panowania Zygmunta Augusta do końca I Rzeczypospolitej. Książka bogato ilustrowana, zawiera syntezę wiedzy o tym problemie.

Niezbędna dla uczonych, nauczycieli polonistyki i historii, bibliotekoznawców i studentów.

Stron 290, 14 ilustracji, indeks osób i miejscowości.

Cena 20 zł.

WYDAWNICTWO  
SBP



WYDAWNICTWO  
SBP



**NOWA KSIĄŻKA**  
z serii „NAUKA-DYDAKTYKA-PRAKTYKA”

Elżbieta ARTOWICZ

**REPREZENTACJA WIEDZY W SYSTEMIE  
INFORMACYJNO-WYSZUKIWAWCZYM**  
**Zagadnienia relewancji.**

Układ tej naukowej pracy wyznacza teza mówiąca, że zakres i sposób reprezentowania wiedzy w systemie informacyjnym jest zdeterminowany przez przyjęte dla tego systemu kryteria relewancji oraz sposób jej udostępniania użytkownikowi.

Jest to jedna z nielicznych polskich prac poświęconych zagadnieniom relewancji.

Str. 265, cena 21 zł.

*Zamówienia prosimy kierować:*

Dział Promocji i Kolportażu  
ul Hankiewicza 1, 02-103 Warszawa  
lub

Wydawnictwo SBP ul. Konopczyńskiego 5/7, 00-953 Warszawa

WYDAWNICTWO  
SBP



WYDAWNICTWO  
SBP



**DOBRA WIADOMOŚĆ DLA CZYTELNIKÓW**  
**ZIN-U**

Od początku roku 1998 książki wydawane ze znakiem FO-KA tworzą **samodzielną** serię wydawniczą. W ciągu b.r. przewidujemy ukazanie się następujących pozycji:

- **Kartoteka wzorcowa języka KABA. Zasady tworzenia haseł,**
- **Format rekordu bibliograficznego dokumentów elektronicznych,**
- **Format rekordu bibliograficznego dokumentów kartograficznych,**
- **Format rekordu bibliograficznego wydawnictw ciągłych. Wyd nowe,**
- **Format rekordu zasobu. Wyd. nowe,**
- **Zasady tworzenia kartotek haseł wzorcowych. Wyd nowe,**
- **Zasady tworzenia tytułu ujednoczonego dla druków muzycznych.**

*Zamówienia prosimy kierować:*

Dział Promocji i Kolportażu  
ul Hankiewicza 1, 02-103 Warszawa  
lub

Wydawnictwo SBP ul. Konopczyńskiego 5/7, 00-953 Warszawa

Ukazuje się od maja 1992 r.

# Notes

wydawniczy

**W każdym numerze:**

- zapowiedzi wydawnicze  
Centrum Informacji o Książce
- największy w kraju, liczący  
około 1000 tytułów zestaw  
nowości wydawniczych
- bestsellery hurtowni - cykliczna analiza  
wyników sprzedaży w największych  
firmach dystrybucyjnych
- publicystyka poświęcona problemom  
ruchu wydawniczego
- kronika: co słyszać w branży?
- problemy bibliotek

**Adres redakcji:** 00-849 Warszawa, ul. Pereca 13/19 m. 713

**MIESIĘCZNIK  
WYDAWCÓW,  
KSIĘGARZY,  
BIBLIOTEKARZY,  
HURTOWNIKÓW**

**I WSZYSTKICH  
ZAINTERESOWANYCH  
RYNKIEM KSIĄŻKI**

*oferujemy prenumeratę*

tel./fax 624-84-24

## METALOWE AKCESORIA BIBLIOTECZNE

- **PODPARCIA DO KSIĄŻEK**  
boczne i czołowe, różnej wielkości
- **ROZDZIELACZE ALFABETYCZNE I TEMATYCZNE**
- **LISTWY INFORMACYJNE**
- **PRZEKŁADKI DO KARTOTEK**

*dowolne kolory  
dowolne rozmiary  
atrakcyjne ceny*

**MAJ I TABOR**

KONSTRUKCJE METALOWE

41-200 Sosnowiec, ul. Stroma 26, tel. 0 - 90 / 69 00 05, tel. domowy 0 - 32 / 66 83 14



Przedsiębiorstwo Wielobranżowe  
**INTERMEBLE - KSIĄŻNICA**

Sp. z o.o.

✉ 40-203 Katowice, Al. Roździeńskiego 188  
☎ (032)582-031 w.565, tel./fax (032)581-146

Producent mebli bibliotecznych oferuje do sprzedaży:

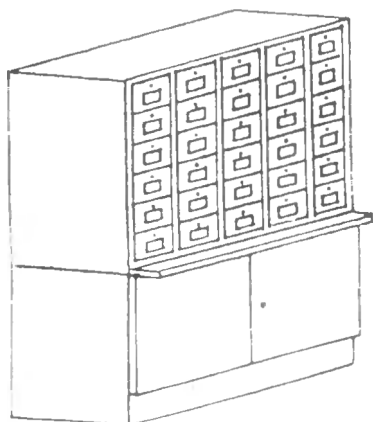
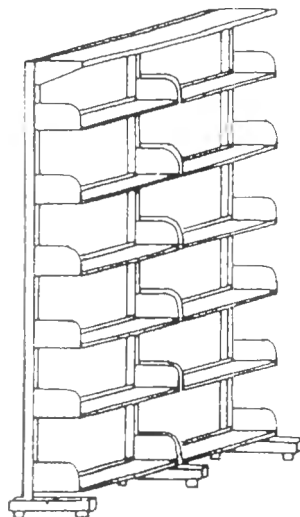
**a) metalowe meble biblioteczne**

- regały jednostronne i dwustronne
- regały ekspozycyjne jednostronne i dwustronne
- regały ekspozyc. uchylne jednostronne i dwustronne
- wózki biblioteczne jednostronne i dwustronne

Wszystkie wyroby metalowe produkujemy w oparciu o system holenderskiej firmy NBLC.

Pokrywamy je estetycznymi i trwałymi włoskimi farbami proszkowymi w kilkunastu kolorach

Każdy regał posiada regulację odległości między półkami



**b) drewniane meble biblioteczne**

- regały zwykłe
- regały ekspozycyjne
- stoliki
- ławy jednostronne i dwustronne
- szafki katalogowe
- oraz inne meble wg zamówień

Do wyboru kilkanaście rodzajów oklein

**c) metalowe akcesoria biblioteczne**

- podpórki do książek
- rozdzielacze

W przypadku zainteresowania naszą ofertą wykonujemy kompleksowe prace wyposażeniowe

# WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN



poleca:

Albert Thibaudet

## **HISTORIA LITERATURY FRANCUSKIEJ**

*(OD REWOLUCJI FRANCUSKIEJ DO LAT TRZYDZIESTYCH XX WIEKU)*

Wyd. 1, podr. ak., ark. wyd. 31, tw. + obw. 14,3×20,5 cm

ISBN 83-01-12385-0

Książka stanowi pomnikowe dzieło francuskiej krytyki literackiej okresu międzywojennego. Jest wielkim syntetycznym ujęciem francuskiej literatury XIX i początku XX w., a więc okresu niezwykle istotnego również dla szerzej pojmowanej kultury europejskiej. Do tej pory nie ukazało się dzieło tej miary. Książka należy nie tylko do kanonu lektur romanistów, lecz także humanistów i tych osób, które pragną zrozumieć i wniknąć głębiej we francuską literaturę tamtego okresu, w której tkwią korzenie wielu współczesnych prądów kultury europejskiej.

Hanna Dalewska-Greń

## **JĘZYKI SŁOWIAŃSKIE**

Wyd. 1, podr. ak., ark. wyd. 33, tw., 14,3×20,5 cm

ISBN 83-01-12391-5

Zamierzeniem autorki jest przedstawienie typów systemów fonologicznych i struktur gramatycznych żywych języków słowiańskich (ok. 12), historii słowiańskich języków literackich oraz używanych przez narody słowiańskie alfabetów i systemów pisowni. Książka zawiera pełną panoramę zjawisk charakterystycznych dla słowiańskiego świata językowego, jego różnorodność oraz liczne powiązania pomiędzy językami tej grupy. Założeniem docelowym jest synteza typologiczna, tj. klasyfikacja języków słowiańskich w obrębie poszczególnych zjawisk z zastosowaniem nowoczesnej metody prezentacji zjawisk składnikowych — od struktur semantycznych do formalno-syntaktycznych. Wszystkie opisywane w książce zjawiska są bogato ilustrowane materiałem przykładowym (wyrazy, konstrukcje gramatyczne, przykłady tekstów). Wartość dydaktyczną książki podnoszą wyróżniki graficzne oraz tabele i zestawienia ilustrujące określone zjawiska. Planowane jest przygotowanie kasety z nagraniami tekstów.

## **PRZEKŁAD LITERACKI.**

### **TEORIA — HISTORIA — WSPÓŁCZESNOŚĆ**

pod red. Aliny Nowickiej-Jeżowej, Danuty Knysz-Tomaszewskiej

Wyd. 1, nauk., ark. wyd. 22, brosz., 14,3×20,5 cm

ISBN 83-01-12369-9

Jest to zbiór studiów poświęconych przekładowi literackiemu usytuowanemu w kontekście kultury polskiej i europejskiej, który pozwala obserwować historyczny proces kształtowania się naszej kultury przez przyswajanie elementów obcych w „lustrach” przekładu własnej tożsamości. Książki z dziedziny historii i teorii przekładu literackiego, pomocne bardzo w edukacji filologicznej, są rzadkim zjawiskiem na rynku księgarskim.

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

ul. Miodowa 10, 00-251 WARSZAWA

Dział Sprzedaży: tel. (0-22) 695-43-21, fax (0-22) 826-71-63

Żapraszamy do naszych księgarń własnych i promocyjnych na terenie całego kraju, w których można kupić wszystkie publikacje naszego Wydawnictwa